



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Gospodarki Narodowej (194.)  
w dniu 29 października 2014 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Liberalizacja rynku gazu w Polsce.
2. Strategia dywersyfikacji dostaw gazu do Polski.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marek Ziółkowski)

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dzień dobry państwu. Jest 12.05. Witam państwa na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej.

Poświęcone jest ono dwóm tematom, zresztą ściśle ze sobą związanym, to znaczy liberalizacji rynku gazu w Polsce – to będzie punkt pierwszy – i strategii dywersyfikacji dostaw gazu do Polski, której dotyczy punkt drugi porządku.

Zajmujemy się zatem teraz, proszę państwa, gazem.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim obecnym za to, że przyszli na nasze spotkanie. Chcielibyśmy, żeby takie spotkania w Senacie służyły jako forum dyskusji i dawały możliwość przedstawiania różnych kwestii. Wiadomo, że interesariusze, zwłaszcza w tym pierwszym punkcie, ale tak samo w drugim, są zróżnicowani, mają różne interesy. Chcielibyśmy dostarczyć możliwości prowadzenia debaty, chociaż państwo z sobą wielokrotnie rozmawiali, debatowali i debatują.

Chciałbym teraz powitać gości, w szczególności... Zacznę może od rządu. Pani dyrektor Małgorzata Szymańska reprezentuje Ministerstwo Gospodarki. Na liście widzę też Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu, są oczywiście przedstawiciele hut, jest też ktoś z KGHM. Rozumiem, że jest także ktoś z PGNiG, tak? Jest na sali przedstawiciel Towarowej Giełdy Energii – w związku z pierwszym punktem porządku, jasne. I są oczywiście przedstawiciele URE i UOKiK. Pana prezesa URE także serdecznie witam.

Chciałbym zakreślić ramy czasowe naszego spotkania. Salę mamy wynajętą od godziny 12.00 do 16.00. Przewiduję najwyżej dwie czy trzy godziny... No, w zasadzie chciałbym, żeby się to zmieściło w trzech godzinach. Zobaczymy, jak to wyjdzie, ale takie są ramy czasowe. A zatem najpierw punkt pierwszy, czyli liberalizacja rynku gazu w Polsce, a potem drugi, strategia dywersyfikacji dostaw gazu do Polski. Tym drugim zaczniemy się zajmować pewnie przed godziną drugą. Takie są mniej więcej ramy czasowe, jakie chciałbym państwu zaproponować.

A teraz, żeby przejść od razu do tego, co chcielibyśmy zrobić, proponuję następujący sposób obradowania. Jeżeli chodzi o pierwszy punkt, czyli liberalizację rynku gazu w Polsce, to będą tu także pewne prezentacje – proszę bardzo, od razu daję listę – ale najpierw chciałbym oddać

głos pani dyrektor upoważnionej przez pana ministra, który osobiście, pisemnie i telefonicznie, kontaktował się z nami, po czym będzie prezentacja Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu. Chciałbym potem prosić o głos pana Stefana Dzienniaka... Czy jest?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, pan wystąpi w jego imieniu? Rozumiem.

A więc najpierw hutnicy, a potem ewentualnie KGHM. Jeżeli chodzi o Towarową Giełdę Energii, to raczej nie będzie prezentacji, tylko w razie czego będzie ustne odniesienie się do wszystkiego. Chciałbym, żeby na końcu wypowiedziały się w tym trybie URE i UOKiK, a potem oczywiście otworzymy ogólną debatę.

To powiedziawszy, oddaję pani głos. Proszę bardzo, Pani Dyrektor.

Raz jeszcze przypominam temat: liberalizacja rynku gazu w Polsce. No, wszyscy wiemy...

Aha, jeszcze może jedno. W pewnym momencie jako jeden z tematów pojawił się problem obliża giełdowego. To oczywiście jest jeden z problemów, ale nie chcemy się na tym koncentrować. To jeden z elementów, ale to nie ma być element główny.

Pani Dyrektor, oddaję pani głos i zamieniam się w słuch. Proszę bardzo.

### **Dyrektor Departamentu Ropy i Gazu w Ministerstwie Gospodarki Małgorzata Szymańska:**

Panie Przewodniczący, bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Goście!

Bardzo dziękuję za możliwość przedstawienia opinii Ministerstwa Gospodarki w sprawie liberalizacji rynku gazu. Jest to proces, do którego przygotowujemy się... który prowadzimy sekwencyjnie od 2004 r., czyli od dziesięciu lat, od momentu naszego przystąpienia do Unii Europejskiej. Wszyscy mamy świadomość, że budowa wspólnego rynku gazu jest procesem, który nieuchronnie się toczy i do którego musimy być przygotowani; musimy podjąć działania zmieniające zarówno naszą strukturę organizacyjną, jak i infrastrukturę, jaką dysponujemy na terenie kraju.

Teraz wymienię najważniejsze etapy tego procesu. W 2004 i 2005 r. była zmiana organizacyjna polegająca na tak zwanym unbundlingu, czyli utworzeniu niezależnego operatora systemu przesyłowego. W 2007 r. nastąpiło rozdzielanie przedsiębiorstw dystrybucyjnych, właścicieli sieci

dystrybucyjnej, od przedsiębiorstw obrotu. To są zasadnicze etapy procesu restrukturyzacji, którego celem jest doprowadzenie nas do możliwości utworzenia wspólnego rynku. W 2013 r. ustawa o zmianie prawa energetycznego wprowadziła wspomniane już przez pana przewodniczącego obligo gazowe. Jest to, w mojej ocenie, niezwykle wyrafinowany instrument, którego celem było pogodzenie wymogów związanych z tworzeniem zliberalizowanego rynku z sytuacją faktyczną i kontraktową, jaka wiąże polskie przedsiębiorstwo gazowe, dominującego w tej chwili sprzedawcę na polskim rynku i głównego importera gazu do Polski, realizującego kontrakty będące wykonaniem porozumienia międzyrządowego pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską. Jak państwo wszyscy wiecie, pracowaliśmy nad zmianą tej ustawy; również tutaj, w ramach komisji senackiej. Celem obliża było doprowadzenie do sytuacji, w której możliwa byłaby liberalizacja rynku gazu, a jednocześnie umożliwienie spółce PGNiG importu gazu na dotychczasowych warunkach w ramach wykonania porozumień międzyrządowych i wiążących ją kontraktów długoterminowych. To obliżo zaczęło obowiązywać od 2013 r. Początkowo nie przyniosło spodziewanych rezultatów, za to wraz z napływaniem nowych uczestników rynku, z rozwojem mechanizmów giełdowych, oswojeniem się z tymi mechanizmami handel w ramach Towarowej Giełdy Energii zaczął się dynamizować. Spółka przygotowała własną strategię w tym zakresie, zdecydowała się na reorganizację. Kolejna zmiana ustawy – Prawo energetyczne doprowadziła do utworzenia spółki obrotu detalicznego. W efekcie tego dzisiaj obserwowany poziom obrotów giełdowych jest już, w naszej ocenie, dość znaczący i pozwala wyciągać optymistyczne wnioski w zakresie realizacji zakresu obliża i możliwości kontynuacji procesu liberalizacji właśnie drogą realizacji zobowiązań ustawowych. W tej chwili stoimy wobec konieczności zniesienia regulacji cen gazu, szczególnie w odniesieniu do odbiorców przemysłowych i do rynku hurtowego. W tej sprawie Komisja Europejska prowadzi postępowanie przeciwko Polsce, które zostało rozpoczęte w 2009 r. Strony wyczerpały już w tej chwili wszystkie możliwości argumentacji, wzajemnego przekonywania się do swoich racji i stoimy przed perspektywą rozprawy przed trybunałem w Luksemburgu. Zatem kwestia zniesienia urzędowej regulacji cen dla odbiorców przemysłowych jest dla Polski sprawą niezwykle istotną zarówno z punktu widzenia utworzenia faktycznie liberalnego rynku, jak i oddalenia zarzutów, jakie przeciwko Polsce w tej sprawie formułuje Komisja Europejska.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to może ograniczyć się do tego krótkiego wystąpienia. Jeżeli będzie potrzebne uzupełnienie, to jesteśmy do dyspozycji.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

W takim razie oddaję głos przedstawicielom Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu, którzy byli jednym z głównych, że tak powiem, interesariuszy, zainteresowanych na tym spotkaniu... Rozumiem, że będzie prezentacja, tak?

*(Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś: Jeśli można...)*

Proszę bardzo. Proszę mówić krótko, zwięźle. Daję państwu dziesięć minut, żeby odbiór był dobry. Bo odbiór jest wtedy dobry, jak coś takiego trwa dziesięć minut, a potem zaczynają się kłopoty.

### **Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś:**

Na wstępie serdecznie podziękuję za możliwość przeprowadzenia tej debaty. Chciałbym przeprosić państwa za to, że nie będziemy mówili o rzeczach odkrywczych. Będą to sprawy, o których mówiliśmy wielokrotnie i pewnie w podobnym gronie. Jednak jesteśmy zdania, że każda okazja jest dobra do tego, żeby publicznie dyskutować na temat problemów odbiorców przemysłowych, szczególnie właśnie w tym bardzo istotnym dla naszych kosztów obszarze rynku gazu, które się przekładają na koszty produkcji, na konkurencyjność przemysłu. Tak więc serdecznie dziękujemy za możliwość przeprowadzenia takiej dyskusji. Moja prezentacja to w zasadzie będzie wprowadzenie w temat i trochę podsumowanie tego, co już było. Myślę, że najbardziej cenne okaże się dla państwa omówienie bezpośrednich doświadczeń kolegów, którzy albo je zawrą w kolejnych prezentacjach, albo omówią w trakcie dyskusji i wypowiedzi.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, tak, tak.

Na początek może podsumowanie cech polskiego rynku gazu. Jak wiemy, jest to rynek praktycznie w 100% regulowany; zarówno odbiorcy indywidualni, jak i większość odbiorców biznesowych kupują energię po cenach ustalanych przez prezesa URE. Rynek gazu zdominowany przez jeden podmiot i mimo ustawy o sukcesji można chyba powiedzieć, że dalej mamy z taką sytuacją do czynienia. Jesteśmy zdania, że należy zrobić wszystko, żeby doprowadzić do skutecznej liberalizacji, szczególnie w przypadku największych przedsiębiorstw. I tutaj serdecznie dziękuję pani dyrektor za jej deklarację, bo ona jest zbieżna z naszymi oczekiwaniami. Przypomnę, że liberalizacja to jest generalnie zaniechanie regulacji, czyli ograniczenie ingerencji państwa w takie mechanizmy jak ustalanie ceny, ingerencja w podaż, popyt, liczbę podmiotów na rynku. W naszej ocenie liberalizacja ma służyć temu, żeby doprowadzić do sytuacji, w której koszty związane z gazem, z jego dostawą, będą minimalne. To z kolei naszym zdaniem powinno uruchomić cały potencjał polskiej gospodarki, powinno doprowadzić do wzrostu PKB, a w konsekwencji – do inwestycji w infrastrukturę sieciową, a także w kolejne kierunki dostaw gazu w celu ich dywersyfikacji i poprawy bezpieczeństwa energetycznego.

Jesteśmy zdania, że obliżo giełdowe, będące głównym narzędziem tej liberalizacji, jest bardzo ważnym elementem z punktu widzenia interesów odbiorców przemysłowych. Bardzo wysoko oceniamy ostatnie wyniki obrotu giełdowego. Przypomnę, że kiedy zaczynaliśmy, to były słabe, obroty były niskie, a podmiotów było mało, teraz jest już nieco lepiej. Naszym celem jest wprowadzenie do obrotu giełdowego odbiorców przemysłowych. Nie ukrywam, że

przeszkodą są tutaj właśnie umowy długoterminowe czy też podpisane kontrakty terminowe między Polską Grupą Energetyczną a odbiorcami przemysłowymi. Te umowy w dużej mierze ograniczają swobodę kontraktowania, co się przekłada również na aktywność odbiorców przemysłowych zarówno na giełdzie energii, jak i w przypadku zakupów gazu poza granicami kraju. Jednak w naszej ocenie, biorąc pod uwagę liberalizację, obliigo giełdowe jest nie do przecenienia. Ono powoduje, że główny podmiot musi gaz na giełdzie sprzedać; odbiorca nie musi tego gazu tam kupić, tak więc powoduje to pewną racjonalizację cen, a jeśli do tego się jeszcze dołoży możliwość zakupu gazu z innych źródeł... No, to wszystko powoduje racjonalizację ceny. Jesteśmy zdania – analogią jest tu rynek energii – że właśnie te mechanizmy regulacyjne stosowane w obrocie giełdowym będą nie do przecenienia.

Teraz główne przyczyny braku postępów w liberalizacji rynku gazu. Wpływa na to chociażby brak rozwiązań legislacyjnych; mamy tu na myśli pewne niedobory odnoszące się zarówno do tak zwanego małego trójpaku, jak i ustawy o sukcesji generalnej kontraktów. Są też trudności z wdrożeniem dwóch kolejnych decyzji prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Chodzi o decyzję z 13 kwietnia 2012 r., która mówi o zmianie pewnych zapisów w umowach kompleksowych, oraz o decyzję z 31 grudnia 2013 r., mówiącą o swobodzie kontraktowania. Mamy, powiedzmy, pewne problemy z egzekwowaniem tych zapisów ze strony odbiorców; trudno nam się z PGNiG rozmawia. Jednak myślę, że to będzie przedmiotem i wystąpieniem kolegów, i dalszej dyskusji. Co jeszcze jest istotne, ta druga decyzja prezesa... PGNiG, chroniąc swoje interesy, dąży do zachowania obowiązku odbierania określonych wolumenów gazu przez odbiorców. Ja nie wiem, czy to jest uzasadnione, czy nie jest uzasadnione. My patrzymy na to z punktu widzenia skutków, jakie to powoduje, skutków i dla odbiorców, i dla rynku gazu. Przyjęty sposób wdrażania tej decyzji spowodował, że my nie będziemy mogli skorzystać ze swobody kontraktowania już w latach 2015–2016. No, ale to też nie jest nowy wątek i wszyscy o tym wiemy. Chciałbym przejść do kolejnego slajdu. Brak warunków do wypracowania przez prezesa URE stanowiska co do harmonogramu liberalizacji rynku gazu rodzi ryzyko regulacyjne, które wiąże się między innymi z inwestycjami, z projekcją kosztów, jakie firmy generują w swojej bieżącej działalności gospodarczej.

Teraz kwestia segmentacji rynku gazu, jego podziału. Ci mniejsi odbiorcy uzyskali jak gdyby pewne uprawnienia; widzimy, że rynek się rozwija. Jednak nie ukrywam, że bardzo martwi nas segment rynku obejmujący odbiorców zużywających powyżej 25 milionów m<sup>3</sup> gazu, bo mamy świadomość, że liberalizacja może spowodować tutaj istotny wzrost kosztów i problemy finansowe największych firm. Przypomnę, że ta sytuacja, w której się znalazły te duże firmy, jest taka, że nie mają one możliwości rezygnacji z istniejących kontraktów czy zmiany tych kontraktów; nie mogą się uwolnić od PGNiG, bo są związane umowami. A więc problem wynika z tego, że ta sukcesja nie objęła dużych odbiorców. Jak sobie z tym poradzić? Nie wiemy, po prostu sygnalizujemy, że mamy z tym problem.

A jakie są oczekiwania? No, nasze oczekiwania obejmują oczywiście jakiś scenariusz, jakiś harmonogram uwalniania rynku gazu w Polsce, ale taki, który uwzględniałby aktualne uwarunkowania. Nie jesteśmy zwolennikami tego, żeby liberalizacja była za wszelką cenę; ona musi być prowadzona w taki sposób, żeby nie powodowała wzrostu kosztów i szkód w przemyśle. Potrzebna jest intensyfikacja egzekwowania przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów tych dwóch decyzji, o których mówiliśmy. Zmiany, które powinny być wprowadzone w tych umowach, z tego, co ja wiem, do tej pory nie są wprowadzone. Potrzebne jest też opracowanie przez prezesa URE rozwiązań umożliwiających Polskiemu Górnictwu Naftowemu i Gazownictwu odejście od cen taryfowych i traktowanie tych cen jako maksymalnych. To jest szczególnie istotne; koledzy będą się jeszcze na ten temat wypowiadać. Są jednak też takie sytuacje, w której biznes jest i po stronie PGNiG, i po stronie odbiorcy przemysłowego, natomiast nie można niczego sfinalizować i ustalić warunków ze względu na to, że są ograniczenia formalne.

Zastanawiamy się też nad tym, czy nie dałoby się wprowadzić zróżnicowanego poziomu opłaty zastępczej w zależności od tego, czy wytwórca, założymy, energii elektrycznej i ciepła w kogeneracji ma źródło zamortyzowane czy nowo budowane. Chciałbym się odwołać do kwestii poziomu opłaty zastępczej, bo ona w naszej ocenie pokrywa, owszem, koszty operacyjne i inwestycyjne związane z budową i amortyzacją źródeł, ale tych, które już są zamortyzowane. Znamy jednak przykład firmy, która ma dwa nowe źródła i ma problem z uzyskaniem rentowności. Bardzo byśmy chcieli wywołać tutaj, w tym gronie, dyskusję na ten temat, bo rozumiem, że trzeba to poukładać. Inwestycja jest niemała, firma realizuje polską politykę energetyczną, natomiast efektem przeprowadzonych inwestycji i masy pracy, którą włożyła, jest to, że ma w tej chwili problem. Na ten temat też będziemy w dalszej części jeszcze się wypowiadać.

Teraz legislacja. Wydaje nam się, że dobrze by było wprowadzić rozwiązania, które umożliwiają tym dużym firmom uzyskanie swobody kontraktowania przynajmniej w zakresie obliiga giełdowego, czyli w 2014 r. na poziomie 40%, a w 2015 r. – 55%. Dla nas te firmy to takie autentyczne, naturalne zaplecze rynku, bo one pierwsze wejdą na ten rynek, one pierwsze będą szukać szansy dla siebie, one pierwsze będą próbować zdywersyfikować swoje zakupy. A więc z punktu widzenia celu, który wszyscy byśmy chcieli osiągnąć, czyli stworzenia rynku zliberalizowanego, funkcjonującego zgodnie z zasadami uczciwej konkurencji, wydaje mi się, że ten postulat nie powinien być kontrowersyjny.

Jeszcze dwa zdania na temat dwóch rozporządzeń. Co do rozporządzenia Rady Ministrów o minimalnym poziomie dywersyfikacji dostaw gazu, rozporządzenia, które jest powszechnie krytykowane... Wszyscy wiemy, jak ono działa, natomiast trudno jest nam wyegzekwować jego zmianę albo usunięcie czy wyłączenie. Drugie rozporządzenie, druga regulacja, dotyczy systemu zapasów obowiązkowych gazu. Proponowalibyśmy, żeby dostosować to rozporządzenie do stanu prawnego obowiązującego w Komisji Europejskiej.

To tyle na początek. Bardzo dziękuję.



### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

I teraz, rozumiem, będą jakby świadectwa... Najpierw przemysł hutniczy, tak?

(*Głos z sali:* Tak.)

A potem KGHM, jak rozumiem. Może być taka kolejność?

Proszę o przedstawianie się, bo czasami nie wiem, czy wypowiadają się prezesi, czy zastępcy, a były pewne fluktuacje, jeżeli chodzi o uczestnictwo.

Proszę bardzo.

### **Prezes Zarządu CMC Poland Sp. z o.o. Jerzy Kozicz:**

Jerzy Kozicz, prezes Huty „Zawiercie”. Jestem także w Hutniczej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Postaram się w ciągu siedmiu minut nakreślić całą sytuację branży. To pozwoli wszystkim uzmysłwić, jakie stoją przed nami wyzwania i czemu zarówno energia elektryczna, jak i gaz są dla nas ważnym elementem konkurencyjnym.

Spójrzmy na slajd. Jak widać, produkcja na świecie rośnie, ale dotyczy to głównie Azji. Popatrzymy na to, co się dzieje w Unii Europejskiej. W 2013 r. Polska miała spadek produkcji stali surowej, mimo że w niektórych innych krajach zanotowano wzrost. Jeśli oceniamy branżę jako taką, to można stwierdzić, że jest ona jedną z najbardziej nowoczesnych w Europie. W latach 2006, 2007, 2008 były ogromne inwestycje, ale w momencie, kiedy przyszedł kryzys, skala tych inwestycji została znacznie zmniejszona. Jak widać, wykorzystanie mocy, zdolności produkcyjnej mamy bardzo niskie. Tracimy konkurencyjność ze względu na wysokie ceny zarówno energii elektrycznej, jak i gazu. Popatrzymy tutaj. Tutaj jest wykres, który ukazuje, że tracimy udział w rynku, i nie na rzecz Azji, ale Niemiec, mimo że nasza technologia, nasze wskaźniki operacyjne często są dużo lepsze niż w przypadku niemieckich firm hutniczych. Tak że chciałbym podkreślić, że to ceny energii – tutaj mówimy o gazie – powodują utratę konkurencyjności. A to przekłada się oczywiście na utratę miejsc pracy, co jest jak gdyby najważniejsze. Spójrzmy, jak to wygląda od lat, kiedy były inwestycje, kiedy zatrudnienie było stabilne, czyli w 2006, 2007 i 2008 r. Widać, że z roku na rok tracimy miejsca pracy.

To, co chcielibyśmy podkreślić, to efektywność energetyczna. Jeśli popatrzą państwo tutaj, to zobaczą, gdzie w tym wykresie jest Polska. Pod względem efektywności energetycznej na 1 tonę stali jesteśmy lepsi niż większość świata. I nie mówimy tutaj tylko o Azji, mówimy też o Europie. Chciałem to pokazać, bo często są powtarzane mity, że pewne branże, które są uznawane za branże staroświeckie, mają problemy ze względu na to, że się nie zrestrukturyzowały. U nas jest po restrukturyzacji; wydaliśmy 10 miliardów zł na modernizację naszych instalacji i jesteśmy jedną z najbardziej nowoczesnych branż hutniczych w Europie i – chciałbym to podkreślić – na świecie. To, co nam przeszkadza, to fakt, że my płacimy o 20–30% więcej za energię elektryczną i gaz niż nasi konkurenci

w Unii Europejskiej; w ekstremalnych przypadkach są to różnice cen nawet rzędu 40%; być może na ten temat może się wypowiedzieć na przykład prezes CELSA czy kolega ArcelorMittal. W każdym razie to powoduje, że w momencie, kiedy dla wartości dodanej brutto to, co dodajemy, czyli koszt przetworzenia... Krótko mówiąc, jeżeli koszt energii wynosi ponad 50% wartości dodanej brutto, a według niektórych obliczeń, według tej definicji, którą posługuje się Komisja Europejska, często przekraczają nawet 70%, to oznacza to być albo nie być branży. I albo stawiamy na daną branżę, albo nie. Korzystamy z tej okazji, żeby naświetlić całokształt, naświetlić znaczenie tej branży i innych branż energochłonnych dla gospodarki polskiej.

Efekty liberalizacji. Myślę, że wszyscy jesteśmy zwolennikami liberalizacji. Jak widzimy, że w Europie Zachodniej te efekty zostały skonsumowane przez branżę stalową. Spójrzmy na Hiszpanię: monopolista ma tam w tej chwili chyba 15%, a kiedyś miał, podobnie jak PGNiG, 90% udziału. Wskutek liberalizacji pojawia się konkurencja i jest tak samo, jak w przypadku energii elektrycznej, czyli jest możliwość kontraktowania i dokonania wyboru, z kim chcemy współpracować. W Polsce duży odbiorcy, o których tutaj mówimy, niestety nie mają żadnego... Do tej pory, z punktu widzenia naszej firmy, nie ma żadnych efektów liberalizacji. Jak widzimy, brak wdrożenia przez PGNiG decyzji UOKiK z 31 grudnia 2013 r. skutkuje dla nas, że odnośę się do przykładu mojej firmy, brakiem realnego dostępu sektora stalowego do alternatywnych źródeł zakupu gazu, czy to będzie giełda, czy import z Niemiec, i to pomimo istotnych obniżek cen gazu na giełdach, co obserwowano w tym roku w Europie i w Polsce. Może przedstawię wykres. Jak państwo widzą, to jest rynek spotowy. Wykres przedstawia zarówno rynek polski, jak i niemiecki. No, że tak powiem, wielki szacun dla polskiej giełdy, że przynajmniej w tym okresie była korelacja pomiędzy rynkiem niemieckim i polskim. Efekt jest tylko taki, że my z tej obniżki cen... Chodzi o to, że potencjalnie kontrakty terminowe w zasadzie zawsze są oparte w jakiś sposób o *spot*, o rynek spotowy. To oznacza, że gdybyśmy mieli tu normalny dostęp, tak jak mamy w przypadku energii elektrycznej, to teoretycznie moglibyśmy kupić energię 30–40% taniej, jednak wielu odbiorcy, tacy jak my, z wielu powodów nie mają możliwości swobody zmiany częściowego sprzedawcy. A więc, niestety, nie skorzystaliśmy z tych cen. Teraz, mówiąc szczerze, cena gazu trochę się zmieniła; nadchodzi zima, a wtedy cena jest już bardziej zbliżona do taryfy... I to jest porównanie do taryfy; taryfę ukazuje ta czerwona linia na wykresie. Jednak przez te kilka miesięcy, kiedy cena gazu na rynkach niemieckich i polskich znacznie odbiegała od taryfy, myśmy nie mogli z tego skorzystać, a to powoduje... Obecna zmiana ceny gazu może zmniejszyć nasz brak konkurencyjności na przykład wobec hut niemieckich.

Teraz slajdy ukazujące tylko tak obrazowo, żeby przedstawić... My się do Stanów nigdy nie zbliżymy, bo jest tam inna struktura, ale ja bym powiedział tak. Wiemy, że Europa generalnie ma pewien problem ze Stanami, ale my z kolei mamy problem z Niemcami. I ja bym chciał, żeby ceny gazu mniej więcej... No, gdybym mógł kupować gaz o 5–7% drożej niż Niemcy, to dla mnie byłoby OK.

Kolejna uwaga ogólna. No, my rozmawiamy z PGNiG, ale te rozmowy nie przynoszą żadnych realnych skutków ani żadnej realnej oferty. To wygląda mniej więcej tak, że się spotykamy co trzy tygodnie czy co miesiąc i jest taka rozmowa: „będzie oferta?”, „będzie oferta”. A tej oferty nigdy nie ma. Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

I teraz, jak rozumiem, będzie się wypowiadał pan Ryszard Biernacki z KGHM?

Proszę bardzo, następne świadectwo kłopotów odbiorcy.

### **Dyrektor Naczelny do spraw Inżynierii Produkcji w KGHM Polska Miedź SA Ryszard Biernacki:**

Ryszard Biernacki, KGHM Polska Miedź SA.

Szanowni Państwo!

Gdybyśmy mieli mówić o KGHM, to praktycznie moglibyśmy zużyć na to cały czas przeznaczony na dyskusję o rynku gazu i jeszcze byłoby to mało. KGHM, co podkreślam, jest firmą Skarbu Państwa, naszym właścicielem jest Skarb Państwa. Jesteśmy zobligowani, zobowiązani do generowania przychodów, do funkcjonowania na racjonalnych zasadach gospodarki i na zasadach, które obowiązują w polskiej ekonomii. Staramy się wywiązywać z tych zobowiązań jak najlepiej. 1 października było bardzo głośno o KGHM. Przytoczę parę liczb, parę faktów będących tłem problemu, o którym dzisiaj rozmawiamy. Otworzyliśmy projekt Sierra Gorda, następny obszar złóż, następny obszar przychodów dla naszej gospodarki; zakładane na rok 2015 wydobyć 120 tysięcy t dodatkowej miedzi oznacza wymierne korzyści. Tym się zajmuje KGHM International. Z kolei KGHM Polska Miedź SA to jest firma z pięćdziesięcioletnią tradycją, firma, która będzie funkcjonowała jeszcze, biorąc pod uwagę zasobność naszych złóż, przez najbliższe czterdzieści lat. Jest to firma, która, tak jak powiedziałem, stara się funkcjonować w sposób optymalny, racjonalny, wykorzystując zasoby, potencjał, infrastrukturę, za którą notabene jestem odpowiedzialny. To firma, która zużywa w ciągu roku 2,7 TWh energii elektrycznej i przeznaczają prawie 700 milionów zł na jej opłacenie. To firma, która dzisiaj zużywa 140 milionów m<sup>3</sup> gazu. Tak więc jesteśmy jednym z większych odbiorców gazu w Polsce i chcemy tę ilość zwiększyć ponaddwukrotnie. Dzisiaj jest to 140 milionów, a planujemy, że jeszcze w tym roku lub następnym, czyli w roku 2015, dojdziemy do poziomu 300 milionów. A czy dojdziemy, to się okaże; to zależy od efektów naszej dzisiejszej dyskusji. Mimo wielu obciążeń – w roku 2013 obciążenia z tytułu dywidendy, podatku CIT, podatku od niektórych kopalni były rzędu 5 miliardów zł – wygenerowaliśmy zysk na poziomie 3 miliardów zł. Nasza EBITA to prawie 6 miliardów zł. Tak więc mamy potencjał, liczby przemawiają za naszą skutecznością. Mój przedmówca poruszał kwestię efektywności energetycznej, bo również do tego kontekstu należy się odnosić. 23% przy-

znanych przez prezesa Urzędu Regulacji Energetyki białych świadectw w pierwszym przetargu wzięło właśnie KGHM, mamy zgłoszone następne elementy efektywności energetycznej do białych certyfikatów w drugim przetargu i szykujemy się już do trzeciego, Panie Prezesie. Cały czas poprawiamy efektywność naszego funkcjonowania. To są wymierne pieniądze nie tylko w aspekcie przyznanych białych certyfikatów. Są to też wymierne pieniądze dzięki obniżeniu ilości zużywanej energii elektrycznej. W tych kategoriach się poruszamy.

Przejdę do meritum sprawy, do rynku gazu. Szanowni Państwo, KGHM Polska Miedź SA w swoim procesie technologicznym zużywa obecnie 140 milionów m<sup>3</sup> gazu zaazotowanego. Jest to polski gaz, który czerpiemy ze źródeł w kopalni „Kościan”. De facto jesteśmy swoistego rodzaju wyspą – bierzemy polski gaz, mamy przeznaczony dla siebie rurociąg. I on jest dzisiaj wykorzystywany w 10%. Ten rurociąg był budowany w oparciu o długoterminowe umowy do roku 2030, 2032; rok temu ich zapisy zmieniono aneksem. Jest to umowa w formule *take or pay*, która de facto wprowadzała nominację gazu właśnie na poziomie 300 milionów m<sup>3</sup> gazu rocznie. Jesteśmy firmą dominującą wobec innych odbiorców podpiętych do tego rurociągu. Mamy pięć umów gazowych. Dzisiaj rozmawiamy z PGNiG na temat sformułowania jednej umowy gazowej, na temat opracowania właśnie takiej formuły cenowej, która pozwoli nam być efektywnym przedsiębiorstwem przynoszącym zyski w aspekcie wykorzystania gazu zarówno w procesie technologicznym, jak i tego, o czym powiedział dzisiaj pan prezes Kaliś, czyli w aspekcie produkcji energii elektrycznej i ciepła wysokosprawnej kogeneracji. My wkomponujemy się w politykę państwa i w wymogi Unii Europejskiej w aspekcie poprawy sytuacji klimatycznej, podniesienia efektywności oraz produkcji energii elektrycznej i ciepła wysokosprawnej kogeneracji.

Powiem na samym końcu, czego oczekujemy. Oczekujemy, Szanowni Państwo, że taryfa – ja i pan prezes Bando wielokrotnie o tym rozmawialiśmy – rzeczywiście będzie maksymalną wartością w negocjacjach warunków dostawy gazu. Jakoś tak się składa, że ta czerwona kreśka, która była wcześniej pokazywana na wykresie, jest pewnym standardem. Dla odbiorcy przemysłowego o tak dużej nominacji, o tak dużym wpływie ceny gazu na proces technologiczny i na efekty, na zyski, które generuje, ta cena powinna być elementem regulowanym, powinna być elementem negocjowanym. Następna kwestia. Dzisiaj wiemy, że techniczny koszt wydobycia gazu zaazotowanego jest na pewno dużo niższy niż uśredniony koszt związany z zakupem gazu z Ukrainy, z Rosji. Cena, za którą my kupujemy gaz zaazotowany, jest miksem; to nie jest tylko techniczny koszt wytworzenia. Chcielibyśmy także temu obszarowi, temu elementowi się przyjrzeć i wypracować formułę, która takim przedsiębiorcom jak my, zdefiniowanym jako odbiorcy większych ilości niż 25 milionów m<sup>3</sup> gazu w ciągu roku... My chcemy pobierać 300 milionów m<sup>3</sup> gazu i generować przychody w tego tytułu. I kolejna kwestia, ten punkt trzeci, który państwo widzą na slajdzie. Dzisiaj mówimy o konieczności albo o zasadności opracowania takich formuł, żeby dany gaz – zresztą tego też wymaga Unia Europejska – mógł wejść na rynek. Czy my musimy

kupować gaz zaazotowany, czy gaz wysokometanowy? Skoro przechodzimy właśnie na rozliczenie w kWh w przypadku gazu, to może kupujemy energię zawartą w tym gazie? I wtedy będzie zależało tylko od umowy, czy w tej rurze popłynie gaz o takiej czy innej wartości energetycznej. W naszym przypadku byłby to gaz zaazotowany, bo całe KGHM Polska Miedź SA ma tak ustawiony proces technologiczny. A więc wnosimy o takie spojrzenie na rynek gazu i o wykorzystanie tych obszarów, które dzisiaj, jak nam się wydaje, są w zasięgu ręki.

Ten wykres potwierdza to, na co wskazywał pan dyrektor – ceny gazu na rynkach europejskich są niższe od taryfy, którą mamy w Polsce. Dlatego tak dążymy do sformułowania takiej ceny gazowej, która pozwoli nam funkcjonować swobodnie na rynku i uzyskać takie akty normatywne, takie uwarunkowania legislacyjne, które pozwolą dogadywać się dwóm przedsiębiorstwom Skarbu Państwa – w końcu PGNiG też jest własnością Skarbu Państwa – w zakresie wypracowania formuły. Nie ukrywam, że rozmawiamy z PGNiG. Jest w tej chwili przedstawiona formuła cenowa, która jest obciążona dużym ryzykiem, na takiej zasadzie, że kupimy gaz ze źródła, tak jak Elektrociepłownia „Gorzów” czy Elektrociepłownia „Zielona Góra”, po dużo niższych cenach, i oczywiście załatwimy sobie dystrybucję. No, ale taka formuła musi być bezpieczna dla jednej i dla drugiej strony.

Kiedy 1 października prezes otwierał złoza czy kończył największy projekt górniczy świata w Sierra Gorda i rozpoczynaliśmy produkcję, to w KGHM Polska Miedź SA w ciszy, w spokoju, uruchamialiśmy produkcję w blokach gazowo-parowych. W 2008 r., kiedy cena energii była szacowana w naszych analizach finansowych na poziomie 340–360 zł – jaka jest dzisiaj, wiemy – zgodnie z polityką państwa i przy wsparciu, które było deklarowane w postaci żółtych certyfikatów 140 zł, KGHM podjął decyzję, że wchodzi na rynek energetyczny. 30% naszych przychodów miały stanowić przychody z rynku energetycznego jako producenta energii elektrycznej i ciepła. Podjęliśmy wyzwanie i nakładem prawie 500 milionów wybudowaliśmy dwie elektrociepłownie, dwa bloki gazowo-parowe, każdy o mocy 42 MW mocy elektrycznej, 40 MW mocy cieplnej. Nie jest to mały blok, nie jest to też wielki blok. Są to bloki, które uzupełniają bilans produkcji energii elektrycznej z własnych źródeł, które należą również do spółki energetycznej źródeł klasycznych, węglowych, do poziomu 30% zapotrzebowania energii KGHM w ciągu roku. To już jest wymierna wartość. Tę energię elektryczną produkujemy w wysokosprawnej kogeneracji. Chcę powiedzieć uroczysto, że serdecznie zapraszam do nas każdego, kto będzie miał ochotę, bo 1 listopada mamy uroczyste uruchomienie bloków gazowo-parowych na nominalnych parametrach. Proszę państwa, dzisiaj, po prawie miesiącu pracy, bo 1 października uruchamiałem te bloki, pracują one ze sprawnością 79%–82%, produkują na nominalnych parametrach energię elektryczną i ciepłą. Energię elektryczną konsumujemy sami, przeznaczamy na własne potrzeby jako KGHM Polska Miedź SA, czyli mamy energię odciążoną od opłat dystrybucyjnych i jakościowych, jesteśmy autoproducentem, a poza tym produkujemy, proszę państwa, ciepło dla miejscowości Polkowice,

Lubin. Częściowo wykorzystujemy to również w procesie technologicznym KGHM Polska Miedź SA. A jak wygląda bilans finansowy, bo przecież to jest clou całego przedsięwzięcia? Popatrzmy na wykres. 100% to są koszty, nakłady poniesione na produkcję bloków gazowo-parowych. Żółte certyfikaty są dzisiaj na poziomie 110 zł – ale wiemy, że to jest opłata zastępcza; na giełdzie, na rynku jest to 110 zł, 105 zł, 104 zł, 102 zł – co daje nam zwrot kapitału na poziomie 65%. Mamy zagwarantowane żółte certyfikaty do końca roku 2018. Pozostaje trzydziestopięcioprocentowa dziura w budżecie. Nie zamknijemy tego, cokolwiek byśmy robili. Jeżeli powiem, że planowane żółte certyfikaty wliczane przez Energoprojekt Katowice były na poziomie 140 zł, a wartość aktywów uruchomionych i tych, które były w projektach... Minimalna wartość certyfikatów była określana na poziomie 140 zł, w KGHM Polska Miedź SA zeszliśmy do 124 zł. Taka wartość żółtych certyfikatów by nas satysfakcjonowała, żebyśmy wyszli na poziom > 0, czyli powyżej zera, jeśli chodzi o bilans finansowy. Pozostaje jeszcze ten obszar gazowy, o którym rozmawiamy. My nie chcemy wyciągać ręki po wsparcie rządu, żółte certyfikaty, premie czy jakieś inne gwarantowane dodatkowe wsparcie, które pozwoli nam być rentownym jako przedsiębiorstwu, na które państwo dało 500 milionów zł. My chcemy mieć takie narzędzia i takie możliwości regulowania naszych kosztów w aspekcie przychodów, żebyśmy uzupełnili tę lukę szacowaną na 35%. W tym momencie mówimy właśnie o zejściu z taryfy, o wejściu w inną formułę przygotowania cen gazu, mówimy o innych zasadach. Tak wygląda dzisiaj bilans bloków gazowo-parowych. Na tle pracy kolumny węglowego elektrociepłowni EC-2 w Polkowicach, z którego wydobywa się dym, my praktycznie w ciągu dnia pracy jesteśmy przezroczysti, efektywni i skuteczni. Jednak po to, żeby budżet i bilans nam się zamknął, musimy przyjąć, Szanowni Państwo, pewne formuły, pewne zasady, które pozwolą nam generować przychody. Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z dużych odbiorców gazu chciał się wypowiedzieć? Jeżeli nie, to oddam głos panu Piotrowi Szlagowskiemu.

*(Głos z sali: Zgłaszał się chyba pan Łokaj.)*

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

### **Ekspert do spraw Rozwoju Rynku w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego Krzysztof Łokaj:**

Krzysztof Łokaj, Polska Izba Przemysłu Chemicznego. Szanowni Państwo!

Jako przedstawiciel jednego z największych konsumentów gazu w tym kraju – branża chemiczna jest chyba największym konsumentem gazu w Polsce poza odbiorcami indywidualnymi – chciałbym podkreślić, że zgadzamy się z diagnozą, która została przedstawiona przez pana przewodniczącego Kalisia. Brak realizacji decyzji prezesa UOKiK oraz związanie kontraktami długoterminowymi w naszym przypadku, jeżeli w takiej sytuacji zostanie uwol-



niony rynek gazu, sprowadzi się wprost do podwyższenia naszych kosztów i utraty konkurencyjności albo poważnego jej spadku, co de facto przełoży się na wzrost cen naszych produktów opartych na gazie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby w tym bloku się wypowiedzieć?

Jeżeli nie, to proszę się bronić, Panie Dyrektorze Szlagowski.

### **Dyrektor Departamentu Regulacji w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Prezentację PGNiG SA przedstawimy wspólnie z panem dyrektorem Rafaelem Świądrem.

W pierwszej kolejności chciałbym powiedzieć, że naszą prezentację zatytułowaliśmy „Liberalizacja rynku gazu a bezpieczeństwo energetyczne”. Jak pan przewodniczący to nazwał, wystąpienia naszych przedmówców były swego rodzaju świadectwami, także w tym sensie, że one przedstawiały pewne partykularne spojrzenie. Żebym nie został źle zrozumiany: jest to jak najbardziej uzasadnione spojrzenie z perspektywy własnych interesów i problemów, które każdy z podmiotów tutaj reprezentowanych czy każda z organizacji zrzeszająca reprezentowane podmioty ma z procesem liberalizacji rynku gazu w Polsce. To, co my chcielibyśmy zaproponować, to nieco szersza perspektywa. Chodzi o to, żeby spojrzeć na liberalizację w perspektywie historycznej – po to, żebyśmy zobaczyli, co już się wydarzyło i gdzie jesteśmy, jakie na dzień dzisiejszy są efekty tych zmian. Wejdziemy również w pewne szczegóły, odniesiemy się bezpośrednio do części podniesionych zagadnień, chociaż zapewne dopiero w dyskusji będzie okazja, żeby wszystkie je poruszyć. Poza tym w drugiej części wystąpienia chcielibyśmy pokazać element nierozzerwalnie związany z liberalizacją, czyli aspekt bezpieczeństwa energetycznego. Wszyscy, myśląc o liberalizacji, powinniśmy mieć tę sprawę w tyle głowy.

A więc pierwsza sprawa. Pokazaliśmy na tym slajdzie – pani dyrektor Szymańska w swoim wystąpieniu również pokrótce to przedstawiła – historyczną perspektywę liberalizacji rynku gazu, począwszy od roku 2004, czyli od wydzielenia prawnego operatora systemu przesyłowego z PGNiG. Kiedy spojrzymy sobie na tę perspektywę, to rzuci się nam w oczy, że pierwsze kroki to było wydzielenie prawne OSP, jego uskarbowienie, wydzielenie prawne operatora systemu dystrybucyjnego, a kolejne kroki to ustanowienie operatora na gazociągu jamalskim i wydzielenie prawne operatora systemu magazynowania. A więc to była pierwsza grupa działań związanych z liberalizacją dostępu do infrastruktury. Od roku 2012 wykonywano szereg działań nastawionych na liberalizację już w samym obszarze rynkowym. A więc rozpoczęto od podstaw, czyli od dostępu do infrastruktury, a kolejnym krokiem było uruchomienie właśnie giełdy, wprowadzenie obliga giełdowego po stro-

nie PGNiG także za sprawą ustawy o sukcesji generalnej, wydzielenie spółki obrotu detalicznego i usprawnienie sposobu realizacji obliga giełdowego. Tak więc były takie dwa etapy; w pierwszym zajęto się infrastrukturą, w drugim – rozwojem rynku. Spojrzenie na te wszystkie działania jako na pewien proces, który nie jest skończony, wydaje nam się dosyć istotne. Jednak już na tym etapie widzimy pewne dosyć namacalne efekty liberalizacji.

### **Zastępca Dyrektora Oddziału Obrotu Hurtowego w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Rafael Świąder:**

Te efekty można ocenić na tym wykresie. W tej chwili, naszym zdaniem, należałoby obalić pewnego rodzaju mit, że PGNiG jest jedynym podmiotem, który importuje gaz do Polski. Można zauważyć, że udział innych podmiotów, które sprowadzały gaz do kraju bądź celem dalszej odsprzedaży, bądź też na własne potrzeby, osiągnął poziom ponad 30% w końcowym okresie trzeciego kwartału, do końca września. To już jest istotna wielkość, a więc powiedzenie, iż PGNiG jest jedynym dostawcą, iż jest podmiotem, który ma pozycję monopolistyczną, jest jak najbardziej nieuzasadnione. Oczywiście być może nie widzimy tego jeszcze w kraju, ale to jest inny problem, związany z faktem, że te transakcje w dużej części odbywają się nie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, na punkcie wirtualnym czy w obrębie giełdy towarowej, tylko przede wszystkim na granicy, i to w szczególności na granicy z Niemcami.

### **Dyrektor Departamentu Regulacji w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Na tym slajdzie przedstawiliśmy strukturę rynku gazu, jaką mamy dzisiaj po wprowadzeniu obliga giełdowego i po wydzieleniu spółki obrotu detalicznego z PGNiG SA. Po lewej stronie tej górnej części slajdu jest ukazany rynek obrotu hurtowego, gdzie pojawiają się też dostawcy alternatywni względem PGNiG, realizujący import czy też pozyskujący gaz na giełdzie. Na giełdzie towarowej następuje sprzedaż gazu w ramach realizacji obliga giełdowego. Dalej na slajdzie jest zaznaczona spółka obrotu detalicznego konkurująca z alternatywnymi dostawcami na obszarze dostaw gazu dla odbiorców końcowych. Punkty, które w tym momencie wymagają podkreślenia, dotyczą tego, że obliga giełdowe stanowi gwarancję podaży na rynku giełdowym, TGE i mechanizmy giełdowe zapewniają równy dostęp do gazu oferowanego na giełdzie, a poziom obliga giełdowego, który w tym roku wynosi 40%, w roku przyszłym ma wynieść aż 55%. To ten mechanizm, ten sposób podejścia do liberalizacji sprawia, że to giełda gazu staje się głównym środowiskiem całego procesu liberalizacji. Z kolei w dolnej części slajdu pokazujemy, w jaki sposób od momentu rozpoczęcia działalności spółki obrotu detalicznego PGNiG wzrosły wolumeny transakcji na rynku terminowym. Jak widzimy, dramatyczny skok nastąpił 1 sierpnia, co wiąże się... Wzrost płynności zapewnia też jakby to, że indeksy cenowe stają się coraz bardziej wia-

rygodne; w tym momencie cała giełda powinna uzyskiwać wiarygodność i dawać gwarancję dostępu dla alternatywnych dostawców do surowca, jaki jest przez PGNiG oferowany na tym rynku.

**Zastępca Dyrektora  
Oddziału Obrotu Hurtowego  
w Polskim Górnictwie Naftowym  
i Gazownictwie SA Rafael Świąder:**

Innym istotnym elementem jest także porównanie rynków ościennych z naszym rynkiem w Polsce, jeżeli chodzi o płynność giełd, na których można dokonywać transakcji, również na istotną skalę. Wiemy, że w przypadku Niemiec takim zasadniczym rynkiem jest NCG, on jest w tej chwili dominujący. Jeżeli spojrzymy na ostatnie wydarzenia na Towarowej Giełdzie Energii, to zauważymy, że jest to w tej chwili tak samo dynamicznie rozwijający się rynek jak jeden z rynków za granicą, konkretnie w Niemczech, czyli Gaspool. I można powiedzieć już o tym rynku, który jest jeszcze w miarę wczesnym rynkiem, nie tak bardzo rozwiniętym, który nie istnieje jakoś, tak perspektywistycznie, historycznie patrząc, zbyt długo, że jego obroty są już na poziomie około 50% obrotów rynku Gaspool, co należy traktować w kategoriach pewnego sukcesu.

Następny slajd. Pokazana jest tu informacja na temat różnych rynków, również najbliższych rynkowi polskiemu, ich cen i obrotów, jakie są tam realizowane dzięki poszczególnym instrumentom. I myślę, że nie można twierdzić, że budujemy swoją strategię cenową czy też kosztową na poziomie rynku *spot*. Jeżeli porównamy ten rynek do tego instrumentu, to można powiedzieć, że różnica w cenach była właśnie na poziomie około 30%, ale jeżeli spojrzymy przez pryzmat kontraktów terminowych, takich, które służą przede wszystkim do zabezpieczenia pozycji kontrahentów na przykład na rzecz realizacji obrotu gazem... Konkurencyjny, alternatywny dostawca lub też takie przedsiębiorstwo, które wykorzystuje gaz jako półprodukt, surowiec w swoich cyklach produkcyjnych, na pewno nie korzysta tylko i wyłącznie z rynku *spot*, ale zabezpiecza się też na rynkach terminowych. Trzeba pamiętać o tym, że taryfa PGNiG jest ceną stałą, równą dla całego okresu, pomimo tego, że w poszczególnych okresach konsumuje spadki, ale i wzrosty. Jeżeli spojrzymy na ten dolny wykres, to zobaczymy, że ukazane tam rynki na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy oscylują na poziomie dzisiejszej taryfy, którą ma PGNiG. I nie jest prawdą, że odbiorcy nie korzystają z prawa do posiadanych przez siebie elastyczności kontraktowych. Można zauważyć, że oczywiście zarówno na rynku terminowym, jak i spotowym są ogromne wolumeny, przede wszystkim jeżeli chodzi o rynek terminowy, w zakresie obrotu. Jest on oczywiście niewspółmiernie wyższy na rynku terminowym niż na rynku spotowym, co potwierdza naszą tezę, że w dużej części rynki korzystają z produktów terminowych, a nie wyłącznie ze spotowych. Spotowe służą przede wszystkim do bilansowania się, do korzystania z dobrodziejstwa czasowego spadku cen, będącego wynikiem na przykład nadpodaży, spadku zużycia ze względu na koniunkturę ekonomiczną lub też na przykład ze względu na zmniejszenie zapotrzebowania odbiorców,

którzy używają gazu do celów grzewczych. Niemniej jednak, gdybyśmy obiektywnie spojrzeli na tę sytuację, to zauważymy, że nasza taryfa nie odbiega daleko od tego, co jest na rynku konkurencyjnym.

**Dyrektor Departamentu Regulacji  
w Polskim Górnictwie Naftowym  
i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Parokrotnie w naszej debacie pojawiło się pojęcie kontraktów długoterminowych. Warto może sprecyzować, czego dotyczą te kontrakty. Kiedy dotychczas wspomiano je w dyskusji, to mowa była o kontraktach wiążących PGNiG z dużymi odbiorcami, bo one jest nazywane kontraktami długoterminowymi. Jednak powinniśmy pamiętać również o tym, że są jeszcze kontrakty długoterminowe importowe, wiążące dostawców gazu zagranicznych ze spółką PGNiG. W przypadku rynku energii elektrycznej odpowiednikami tych kontaktów długoterminowych importowych byłyby kontrakty pomiędzy elektrowniami, elektrociepłowniami, zawierane w swoim czasie z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi. Po to, ażeby przerwać te kontrakty, co było pierwszym znaczącym krokiem w procesie liberalizacji rynku energii elektrycznej, wprowadzono mechanizm opłaty przejściowej, który miał zagwarantować, że koszty osierocone związane z przerwaniem tych kontraktów zostaną pokryte dzięki stosownej opłacie naliczonej w ramach opłaty sieciowej. W ten sposób zagwarantowano odpowiedni poziom bezpieczeństwa funkcjonowania rynku, stabilność funkcjonowania elektrowni, a poza tym otwarto drogę do szybkiego rozwoju konkurencji na rynku. Pod dyskusję możemy poddać to, czy pójdzie w podobnym kierunku, jakby przejście przetartym szlakiem, nie byłoby też zasadne w przypadku rynku gazu. I to tyle, jeżeli chodzi o część pierwszą, dotyczącą liberalizacji rynku gazu. Przejdziemy do aspektów związanych z bezpieczeństwem energetycznym, w szczególności z segmentem magazynowania.

**Zastępca Dyrektora  
Oddziału Obrotu Hurtowego  
w Polskim Górnictwie Naftowym  
i Gazownictwie SA Rafael Świąder:**

Liberalizacja nie dotyczy tylko cen, nie tylko dostępu stron trzecich, ale także kwestii związanych z bezpieczeństwem energetycznym. Niewątpliwie chodzi także – i mamy aktualnie tego dowód – o ważny element w infrastrukturze, za którą PGNiG w tej chwili odpowiada, mianowicie o podziemne magazyny gazu. W tej chwili dominują przede wszystkim magazyny w zcerpanych złożach; to jest około 80%. Około 1/5 pojemności stanowią kawernowe magazyny, które są niezwykle istotne dla funkcjonowania całego systemu, a także dla bezpieczeństwa, ponieważ mają ogromne moce zarówno oddawania gazu do systemu, jak i też możliwości zgromadzenia go powtórnie, aby można było w następnym cyklu znowu to efektywnie wykorzystać. W tej chwili mamy ponad 2,5 miliardów m<sup>3</sup> gazu zgromadzonego w podziemnych magazynach gazu. W 2010 r., że podam dla przykładu, było go 1 miliard 600 m<sup>3</sup>, a więc na przełomie ostatnich kilku lat sytuacja się niezwykle popra-

wiła. W następnych latach w efekcie programu pewnej rozbudowy powinno dojść do zwiększenia pojemności czynnych tych magazynów o blisko 800 milionów m<sup>3</sup>. W ponad połowie magazynów podziemnych trwają jeszcze procesy inwestycyjne, które mają na celu zwiększenie tych pojemności czynnych i poprawienie... Są również podejmowane ogromne wysiłki finansowe, są przekazywane środki na rzecz rozwoju tej części infrastruktury gazowej.

### **Dyrektor Departamentu Regulacji w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Wzrastający wolumen zapasów magazynowanych w podziemnych magazynach gazu w przeważającej mierze stanowi tak zwany zapas handlowy PGNiG. Po raz pierwszy w nowym roku gazowym nastąpiła negatywna zmiana w zakresie wielkości zapasów obowiązkowych. Na tym slajdzie przedstawiliśmy to, jak od wejścia w życie ustawy o zapasach obowiązkowych rozwijał się wolumen zapasu utrzymywanego na rynku polskim – dotychczas zajmował się tym zawsze PGNiG SA – i odpowiednie szczeble... Przewiduje się pewien harmonogram dojścia do maksymalnego poziomu utrzymywanych zapasów. Poziom odpowiadający trzydziestu dniom średniego dziennego przywozu realizowanego do kraju przez dany podmiot został osiągnięty 1 października 2012 r., a więc te trzy ostatnie słupki tabeli oznaczają, że jesteśmy już na docelowym poziomie przewidzianym ustawą. W ostatnich dwóch latach ten poziom jeszcze wzrastał, do 940 milionów m<sup>3</sup>, natomiast teraz, po raz pierwszy od momentu obowiązywania tej ustawy, nastąpił spadek. Jest to spadek o przeszło 100 milionów, czyli ponad 10%. Wynika on ze spadku udziału naszej spółki w imporcie gazu do kraju. Pojawiają się alternatywni dostawcy, a poza tym, jak wspomniał dyrektor Świąder, na rzecz dużych odbiorców dokonywane są zakupy poza granicą Rzeczypospolitej, co sprawia, że przywóz jest realizowany poza tym obowiązkiem.

Jak tutaj pokazujemy, pojemność czynna PGNiG SA i ta wykupiona... To znaczy to wszystko jest w ramach dostępu, w ramach zasady TPA, zatem wszystkie podmioty mogą zgłosić się po dane zdolności. W chwili obecnej to, co nie jest utworzonym zapasem obowiązkowym, jest wykupywane w celach handlowych przez naszą spółkę. I jesteśmy w stanie z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że żaden inny podmiot nie utrzymuje zapasów obowiązkowych gazu w naszym kraju, więc ubytek 100 milionów m<sup>3</sup> zapasu obowiązkowego PGNiG SA nie jest rekompensowany przez zapas obowiązkowy innych podmiotów. To jest z kolei skutkiem unikania tego obowiązku, co bez wątpienia wiąże się również z pewnymi kosztami. Są dwie podstawowe metody. Jedną to jest ustawowe wyłączenie obowiązku dla podmiotów importujących do 100 milionów m<sup>3</sup> rocznie, czyli tak zwanych małych importerów; można by jednak zadać pytanie o liczbę tych importerów i o to, jaki ma to w tym momencie sumaryczny wpływ na nasze bezpieczeństwo. Drugą metodą to tak zwane wyciekanie obrotu za granicę. Mechanizm ten polega na tym, że transakcja dokonywana jest poza jurysdykcją Rzeczypospolitej, a zatem poza zakresem obowiązywania ustawy o zapasach,

i przywożona już przez odbiorcę końcowego przez granicę. Ustawa o zapasach przewiduje, że tylko spółki obrotu muszą utrzymywać zapas, a więc jeżeli spółka obrotu wyjdzie za granicę, sprzeda za granicę gaz polskiemu odbiorcy, to wówczas nie podlega obowiązkowi utworzenia zapasu obowiązkowego. W efekcie koszt bezpieczeństwa w 100% przrzucany jest na PGNiG. Zapasy obowiązkowe maleją, a reszta i tak wchodzi do naszych zapasów handlowych. A więc, gdyby nie PGNiG SA, to o ile malałyby sukcesywnie teraz nam zapas obowiązkowy?

*(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Rozumiem, że panowie się zbliżają do końca prezentacji?)*

### **Zastępca Dyrektora Oddziału Obrotu Hurtowego w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Rafael Świąder:**

Tak, dwa ostatnie slajdy.

Jest jeszcze jeden niezwykle istotny element. Nie chcę tutaj wypowiadać się za pana prezesa Gaz-Systemu, powiem tylko, że został zrealizowany cały szereg projektów na rzecz poprawy bezpieczeństwa i rozbudowy infrastruktury przesyłowej. Niewątpliwie należy do nich rozbudowa mocy przesyłowych na gazociągu jamalskim, nie tylko w punkcie Lasów, ale także na ścianie południowej Polski, w Cieszynie. Chcę podkreślić, że PGNiG jako jeden z nielicznych podmiotów – pokusiłbym się nawet o stwierdzenie, że jako jedyny podmiot, który w tej chwili gwarantuje odbiorcom w Polsce ciągłość dostaw – posiada ponad czterdzieści punktów dostaw gazu do ogólnopolskiego systemu przesyłowego: wszystkie punkty importowe, a także całą masę punktów w ramach posiadanych kopalni gazu, w których realizowany jest drugi cel związany z wydobyciem gazu krajowego.

Nie mniej istotną sprawą, która została dostrzeżona kilka lat temu – i poczyniono już duże wysiłki inwestycyjne na rzecz poprawy infrastruktury w celu wprowadzenia gazu do systemu polskiego – jest możliwość wyprowadzenia gazu, tak aby ten rynek stał się faktycznie zintegrowany, europejski, czyli żeby była możliwość transportowania gazu zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku. Jeżeli chcemy budować pozycję Polski w tej części Europy jako kraju, który ma odgrywać istotną rolę w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i integracji, to powinniśmy podążać w kierunku rozbudowy mocy eksportowych, bo to zagwarantuje nam przede wszystkim stabilność dostaw z różnych kierunków, możliwość wymiany surowca pomiędzy poszczególnymi rynkami, a także możliwość kontraktowania przez alternatywnych dostawców w dłuższej perspektywie. Jeśli nie będzie tego dwukierunkowego przepływu, zapewne nikt się nie zdecyduje – czego dowody mamy już dzisiaj – na kontraktowanie gazu w dłuższej perspektywie, bo nie będzie gwarancji możliwości ewentualnego upłynnienia posiadanych nadwyżek. Chcę podkreślić jedno: w tej chwili my nie posiadamy mocy eksportowych o takiej charakterystyce, jakiej oczekiwał rynek jeszcze kilka lat temu, jeśli chodzi o moce importowe – z całą odpowiedzialnością mogę to stwierdzić. I mimo tego, że teoretycznie są one na poziomie ponad 3 miliardów m<sup>3</sup>, w praktyce wynoszą one 0 m<sup>3</sup>.



### **Dyrektor Departamentu Regulacji w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Tak jak podkreślaliśmy w pierwszej części prezentacji, na początku proces liberalizacji skupiał się na aspekcie infrastrukturalnym, a potem punkt ciężkości został przeniesiony na aspekty czysto rynkowe. W przypadku rozbudowy infrastruktury widać, że najpierw inwestycje były ukierunkowane na zapewnienie bezpieczeństwa dostaw, a obecnie... Może powinniśmy przedstawić... Żeby można było zacząć myśleć o integracji z rynkiem, potrzeba dwukierunkowego przepływu, a wszelkie działania powodujące zachwianie równowagi czy pogłębienie dysproporcji między mocami importowymi a eksportowymi umacniają tylko peryferyjną pozycję polskiego rynku gazu w Europie. Dziękujemy za uwagę.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, są dwa punkty widzenia. Zacznę od PGNiG: Liberalizacja następuje wprawdzie wolno, ale następuje, 30% gazu pochodzi już od innych dostawców, ale jest problem zapasów i problem tworzenia infrastruktury. Z punktu widzenia odbiorców ceny są w dalszym ciągu za wysokie i w zasadzie nie ma pełnej liberalizacji, to znaczy jest problem...

*(Głos z sali: Nie ma nawet częściowej.)*

Nie ma nawet częściowej. No więc właśnie. Powiedziałbym tak: postęp jest...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, z tego wynika, że postęp jest, szczególnie jak się weźmie pod uwagę pewne długoterminowe cele i uwarunkowania, kontrakty itd., ale z punktu widzenia odbiorców polski gaz jest wciąż za drogi.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tej chwili? Pan dyrektor Prachniak z Towarowej Giełdy Energii, pan prezes Chadam z Gaz-Systemu?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chciałaby się wypowiedzieć przedstawicielka giełdy, pani dyrektor Wittmann. Tak? Proszę bardzo.

### **Dyrektor Biura Paliw Płynnych i Gazu w Towarowej Giełdzie Energii SA Beata Wittmann:**

Beata Wittmann, dyrektor Biura Paliw Płynnych i Gazu, Towarowa Giełda Energii.

Chciałabym powiedzieć, że prezentacja Towarowej Giełdy jest dostępna na stronie internetowej Senatu. Przedstawiono w niej aktualną sytuację na giełdzie i dostępne produkty, jak również płynność w przypadku poszczególnych instrumentów.

A teraz chciałabym się odnieść do dwóch kwestii, które zostały tu poruszone. Jeżeli chodzi o uwolnienie cen i o umowy długoterminowe, to są one ze sobą powiązane. Liberalizacja w Polsce przebiega na dwóch płaszczyznach przez to, że PGNiG wydzielił spółkę obrotu detalicznego

i podzielił niejako klientów, czyli odbiorców w Polsce, na dwie grupy: na tych, którzy zużywają mniej niż 25 milionów m<sup>3</sup> gazu na rok, i na tych, którzy zużywają więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup>. Tak naprawdę ta grupa odbiorców, którzy zużywają mniej, już korzysta z tego, co dała liberalizacja rynku gazu. Korzystają z tego również spółki, które wchodzi na rynek jako spółki obrotu konkurencyjnego w stosunku do PGNiG. Ponieważ PGNiG wydzielił spółkę obrotu detalicznego i ona zaopatruje się na giełdzie, realizując obbligo nałożone na tego największego dostawcę gazu, inne spółki obrotu również mogą zakupić gaz po takich samych cenach, po jakich kupuje spółka obrotu detalicznego PGNiG. To gwarantuje dalszy rozwój rynku odbiorców zużywających mniej niż 25 milionów m<sup>3</sup>, pod warunkiem jednak, że ceny zostaną uwolnione. Tymczasem obecnie sytuacja wygląda tak, że wszystkie spółki obrotu, które kupują gaz na giełdzie, żeby móc sprzedać ten gaz, muszą mieć zatwierdzoną taryfę dla paliw gazowych, co powoduje, że nie mogą w sposób elastyczny reagować na to, co się dzieje na rynku, czyli nie mogą zaoferować klientowi korzystniejszej oferty i nie mogą ze sobą konkurować. To, co teraz się stało, daje taką możliwość – liberalizacja rynku klientów zużywających do 25 milionów m<sup>3</sup> gazu mogłaby być zakończona sukcesem dzięki zwolnieniu tego rynku z obowiązku taryfowania gazu przynajmniej dla odbiorców instytucjonalnych. Nie mówię o zniesieniu tego obowiązku w przypadku odbiorców domowych, bo to jest grupa chroniona, tylko o zwolnieniu z obowiązku zatwierdzania taryfy w przypadku gazu dla odbiorców instytucjonalnych.

Jeżeli chodzi o grupę zużywającą więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup> gazu... Aha, jeszcze może wspomnę tu o obligo. Wolumen, który teraz jest oferowany głównie tej spółce, pozwala na realizację obliga na poziomie 40%. W przyszłym roku to obligo będzie na poziomie 55% i wolumen sprzedaży przez spółkę PGNiG, jak również przez mniejsze spółki obrotu konkurencyjnego, które również realizują to obligo, już nie wystarczy, żeby to obligo wykonać. Dlatego jesteśmy zdania, że trzeba umożliwić klientom końcowym zużywającym więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup> skorzystanie z efektów tej liberalizacji. Gaz jest dostępny na giełdzie i w przyszłym roku ma być zaoferowany przez podmiot dominujący w ilości 55%. Zdaje się, że można to uzyskać albo poprzez częściowe rozwiązanie umów, albo poprzez zwiększenie elastyczności, dzięki czemu również inne podmioty mogłyby handlować, kupować i sprzedawać gaz na giełdzie, a w przyszłości umożliwiłoby to dalszą liberalizację i decyzję o ewentualnym uwolnieniu taryfowania również w tym segmencie. Ale wtedy musi być element konkurencji na tym rynku, a bez uwolnienia części wolumenu konkurencji po prostu nie będzie. Jeżeli klient nie będzie miał swobody wyboru dostawcy – nie mówię o giełdzie, tylko w ogóle o jakimkolwiek wyborze – no to nie będzie tego elementu konkurencji. No, podmiot, który by chciał sprzedać gaz tym największym klientom, nie będzie mógł tego zrobić, ponieważ umowy zawarte między PGNiG a klientami nie będą im pozwalały na zawarcie dodatkowych umów. Jak wiemy, nie ma żadnych inwestycji, a odbiorcy nie planują zwiększenia zużycia gazu, więc nic nie wskazuje na to, żeby mogło zostać zrealizowane obligo na tym poziomie.



## **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że wystąpienie pani dyrektor zastąpiło prezentację. To była informacja ustna, a prezentacja, przypominę, wisi na naszej stronie.

Rozumiem, że teraz wypowie się pan Chadam, prezes Gaz-Systemu. Tak, Panie Prezesie? Pańska prezentacja dotyczy obu kwestii – i liberalizacji, i dywersyfikacji. Ponieważ kwestii dywersyfikacji dotyczy drugi punkt naszego posiedzenia, czy mógłby się pan na razie skoncentrować na pierwszej sprawie?

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

## **Prezes Zarządu Gaz-System SA Jan Chadam:**

Dzień dobry.

Ja się skoncentruję na obu i nie będę już więcej wracał do tych tematów.

Powiem tak: wszyscy, którzy brali udział w dyskusji, pewnie mają rację. Trudno sobie wyobrazić, że sprzeczne opinie... No, każdy jakąś rację prezentował. Ale chciałbym zwrócić uwagę na jedno – na to, że my jesteśmy ciągle jeszcze na etapie wielkich zmian, jeśli chodzi o gaz. Jeszcze trzy lata temu Polska była w ponad 90% uzależniona od dostaw z jednego kierunku, myśmy po prostu nie mieli wyboru. I między innymi z tego wynikają te kontrakty długoterminowe, o których mówił PGNiG, i konsekwencje tych kontraktów, i powolna zmiana rynku, jeśli chodzi o liberalizację. Tak naprawdę zmiana, jeśli chodzi o rynek gazu, nastąpiła w Polsce w roku 2010 i 2011, kiedy uruchomiliśmy pierwsze połączenie z Czechami, rozbudowaliśmy połączenie z Niemcami i przejęliśmy zarządzanie odcinkiem gazociągu jamalskiego. Proszę państwa, jeszcze trzy lata temu myśmy mogli kupić tylko 9% gazu spoza Rosji i było to jedyne połączenie, które zostało zbudowane w Polsce jeszcze za rządów premiera Buzka. Nie realizowaliśmy w Polsce żadnych innych inwestycji infrastrukturalnych, jeśli chodzi o gaz. A w tej chwili kończymy gigantyczny program budowy nowych gazociągów – prawie 1300 km – za około 5 miliardów zł. Dla porównania powiem, że przez ostatnie prawie dwadzieścia lat wybudowaliśmy w Polsce 80 km, co świadczy o tym, jaka była dynamika w tym obszarze. No i w tej chwili mamy tego konsekwencje.

Chciałbym też powiedzieć, że te pierwsze elementy konkurencji na rynku, o których tutaj była mowa, to są elementy trwałe, które będą tylko postępować i za parę lat rzeczywiście zapomnimy o problemach dotyczących bezpieczeństwa energetycznego i w ogóle o takich dyskusjach, jakie obecnie prowadzimy. Ale na to rzeczywiście potrzeba jeszcze czasu.

Państwo dostaliście moją prezentację, więc ja nie będę jej tutaj omawiał. Pokazuję w niej pewne bardzo ciekawe elementy w Europie, o których tutaj też była mowa. Ze względu na nasze położenie geograficzne możemy być naprawdę dużym graczem i takim graczem będziemy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że dotychczas gaz zawsze płynął ze wschodu na zachód, a w roku 2012 jako pierw-

sze państwo Unii Europejskiej rozpoczęliśmy transport gazu z zachodu na wschód, realizując zlecenie partnera z Niemiec, i wysyłamy gaz na Ukrainę, czyli zarabiamy już pierwsze pieniądze.

Jesteśmy relatywnie małym rynkiem gazu, ale jeśli weźmiemy pod uwagę to, o czym mówiliśmy, że prawie 90% gazu musieliśmy kupować z kierunku wschodniego i jeszcze w roku 2011 nie mieliśmy innej możliwości niż podpisanie określonego kontraktu długoterminowego, to konsekwencje tego stanu rzeczy staną się dość oczywiste. W prawym górnym rogu widzą państwo dane dotyczące cen gazu – to są dane historyczne, z roku 2012 – w przypadku kontraktów długoterminowych na import z kierunku wschodniego. Te dane są oficjalne, pochodzą ze strony Gazpromu, więc to nie jest żadna tajemnica. Polska płaciła 525 dolarów za 1 tysiąc m<sup>3</sup>, czyli najwięcej w Europie. Ja zawsze podaję ten przykład. Co to znaczy? Skoro w latach poprzednich przepłacaliśmy za gaz o około 20–30%, to co roku koszty braku dywersyfikacji źródeł gazu w Polsce wynosiły tyle, co jeden terminal LNG. Polska miała kontrakt długoterminowy na około 15 miliardów zł, no więc łatwo to wyliczyć. I cały wysiłek w zakresie dywersyfikacji podejmujemy nie tylko ze względu na bezpieczeństwo, ale przede wszystkim ze względu na cenę i konkurencyjność, o czym tutaj była mowa. Obecnie ceny w ramach kontraktów długoterminowych nie są już tak drastycznie różne, jak tutaj państwo widzicie w tej tabeli, ale one ciągle są. I to, że w Niemczech można kupić gaz taniej niż w Polsce, no, jest konsekwencją pewnych uwarunkowań historycznych.

Jeśli państwo popatrzycie na następny slajd... Chciałbym też powiedzieć, skoro już mówię o historii, że jeszcze w roku 2009 – tak się składa, że od tego właśnie momentu zarządzam spółką – mogliśmy sprowadzić do Polski 11,6 miliardów m<sup>3</sup> gazu, czyli praktycznie tyle, ile wynosi nasz import. Przy czym 91% musieliśmy kupić na wschodzie, a 9% mogliśmy kupić na zachodzie. Ja nie będę omawiał pozostałych wykresów. W tej chwili 70% naszego importu może pochodzić spoza kierunku wschodniego, a w przyszłym roku będzie możliwa już pełna, stuprocentowa dywersyfikacja źródeł, jeżeli chodzi o kierunki dostaw. Oczywiście to nie jest jeszcze pełnia szczęścia, bo wciąż potrzebna jest rozbudowa infrastruktury krajowej. Ale to pokazuje, jaka jest dynamika zmian i jak wiele już zrobiono w tym zakresie, żeby wszyscy byli coraz szczęśliwsi.

Na następnym slajdzie pokazuję, jak to się stanie i dlaczego. Te wszystkie czerwone linie to gazociągi, których budowę zakończymy w tym roku, a niebieskie to Korytarz Północ – Południe, dzięki któremu będziemy mogli transportować do Polski gaz z kierunku południowego, z dużych magistrali, które biegną ze wschodu na zachód i odwrotnie. Korytarz ten umożliwi ponadto to, o czym mówił tutaj przedstawiciel PGNiG, a mianowicie eksportowanie nadwyżek gazu i zbudowanie w pełni elastycznego systemu. My zakładamy, że w roku 2018 czy 2019 dzięki tym inwestycjom połowa przesyłu w sieci gazowej to będzie transport gazu poza granice Polski, i to w różnych kierunkach. Dlaczego to jest takie ważne? Pamiętajmy, że te inwestycje będą kosztowne i musimy zadbać o to, żeby przez te nowe gazociągi płynął jak największy wolumen gazu. Jeśli do tego dodać jeszcze terminal LNG w Świnoujściu i roz-

budowę wejść systemu tranzytowego gazu na zachód, to okaże się, że oczekiwania co do zmiany mapy, jeśli chodzi o polski rynek i system gazu, są naprawdę realne. Zmiany na rynku gazu i zmiany cen będą po prostu wymuszone przez pojawienie się nowych możliwości. To wszystko będzie się systematycznie zmieniało ze względu na te możliwości. Żeby nie być gołosłownym, podam tylko jeden przykład. W roku 2004, kiedy została wyodrębniona spółka, mieliśmy jednego klienta i dwa kontrakty. A w tej chwili, w roku 2014, mamy siedemdziesięciu pięciu klientów i dziewięćdziesiąt dziewięć kontraktów. Co prawda niektóre kontrakty, choć zostały podpisane, nieraz słabo funkcjonują, niemniej jednak te liczby pokazują, że jest tu pewna dynamika i że kierunek zmian jest prawidłowy.

Na następnym slajdzie pokazuję, co będziemy mieć za parę lat, kiedy zbudujemy połączenia z Czechami, Słowacją i Litwą. Będzie to zintegrowany rynek gazu w Europie. Jak państwo widziecie, w roku 2019 – to było pokazane jeszcze na poprzednich slajdach – będzie możliwość sprowadzenia do Polski około 40 miliardów m<sup>3</sup> gazu, a jeszcze w roku 2009, jak pamiętamy, import był na poziomie 11 miliardów m<sup>3</sup>. Będziemy mogli sprowadzić dużo więcej gazu niż potrzebujemy, a przy tym ten rynek będzie naprawdę zintegrowany rynkiem w Europie, tak że możliwości kupowania gazu i zbywania nadwyżek będą już wtedy praktycznie nieograniczone, przynajmniej pod względem technicznym.

Kolejnych trzech slajdów nie będę omawiał. Tu chodzi o dywersyfikację. Powiem tylko tyle, że Komisja Europejska wspiera wszystkie nasze projekty. Jeśli chodzi o gazociąg z Litwą, to jest to praktycznie rzecz biorąc decyzja, która została przez Komisję podjęta. Dofinansowanie tego projektu będzie na poziomie 60%. Jeśli chodzi o projekt ze Słowacją, to tutaj trwają prace na poziomie regulatorów – chodzi o to, żeby ustalić podział kosztów. Myślę, że wkrótce będzie decyzja co do budowy. Jeśli chodzi o interkonektor Polska – Czechy, to właściwie wszystkie decyzje już zapadły i my te inwestycje realizujemy, z tym że to nie jest tylko kwestia inwestycji na samej granicy, ale przede wszystkim zmiany filozofii funkcjonowania rynku gazu w Polsce i podejścia do kwestii transportu gazu. Jeśli popatrzymy na dane historyczne, to zobaczymy, że mieliśmy pobudowane takie lejki ze wschodu na zachód, a nalewanie wody do lejka w odwrotnym kierunku jest, jak państwo doskonale wiecie, nieco kłopotliwe. I to samo dotyczy gazu. W tej chwili musimy tę filozofię przebudować. Oczywiście to nie oznacza, że nie będziemy kupować gazu na wschodzie. Pewnie to nadal będzie dominujący kierunek, ale warunki transakcyjne będą zupełnie inne, bo możliwości i warunki negocjowania będą zupełnie inne wtedy, kiedy będziemy chcieli kupić gaz, a nie wtedy, kiedy będziemy musieli.

Jestem gotowy przekazać państwu o wiele więcej informacji, ale, jak rozumiem, czas jest limitowany. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Panie Prezesie, dziękuję bardzo. To był dobry wstęp do drugiego punktu.

W zasadzie mogę już w tym momencie otworzyć dyskusję na temat liberalizacji. Powiedziałbym, że różnica w stanowiskach w dalszym ciągu nie została zlikwidowana, ale docelowo ona ma się zmniejszyć, żeby wszyscy byli – jak pan prezes to ujął – szczęśliwsi. Jestem tylko ciekaw, kiedy to nastąpi.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zgłaszanie się i przedstawianie się.

Chciałbym, żeby pan prezes URE też w pewnym momencie się wypowiedział. Panie Prezesie, wywołałem pana do głosu.

O, jest chętny do zabrania głosu w dyskusji.

Proszę bardzo, tylko proszę się przedstawić.

### **Ekspert w Instytucie Sobieskiego Robert Zajdler:**

Dzień dobry państwu. Robert Zajdler, Instytut Sobieskiego.

Dziękuję bardzo za zaproszenie na to spotkanie.

Ja bym chciał zacząć od takiej bardziej generalnej uwagi. Tematem dzisiejszego spotkania jest liberalizacja. Liberalizacja z definicji oznacza upraszczanie prawa, upraszczanie norm, co władne jest zrobić państwo. I to wymaga zastanowienia się, gdzie w przepisach są rozwiązania niekorzystne z punktu widzenia rozwoju rynku, rozwoju konkurencji. Tymczasem to, co się pojawia w tej dyskusji, to tak naprawdę dwa elementy: pewne powiązania kontraktowe między spółkami, między dwoma podmiotami prywatnymi, i pewne aspekty faktycznie związane z liberalizacją. Ja bym chciał pokrótce odnieść się do obu tych kwestii.

Jeżeli chodzi o kwestie praworegulacyjne, to tutaj bardzo ciekawe są te przepisy, o których wspomniał pan przewodniczący Kaliś, a mianowicie regulacje zawarte w rozporządzeniu dywersyfikacyjnym. Moim zdaniem, nad tym rozporządzeniem warto by się pochylić i zastanowić, czy ono aby na pewno jest potrzebne, zwłaszcza w kontekście tego, co powiedział przed chwilą pan prezes Chadam, że od przyszłego roku będziemy już mieli dosyć dużą dywersyfikację źródeł. Pytanie więc, czy taki przepis jest w ogóle potrzebny.

Druga kwestia to magazynowanie. Padło tutaj stwierdzenie, że tak naprawdę tylko PGNiG utrzymuje zapasy obowiązkowe i że mamy dwa systemy, co powoduje, że inne podmioty nie uczestniczą... No, to jest zastanawiające. I tu pojawia się pytanie natury praworegulacyjnej, pytanie strategiczne: jak my traktujemy te zapasy? Czy one są obowiązkowe, czy to jest pewien dodatkowy wymóg nałożony na konkretnego uczestnika rynku? Jeżeli ten wymóg powinni spełniać wszyscy, to należałoby odpowiednio zmienić przepisy.

I trzecia kwestia, o której także mówił pan Kaliś, to jest kwestia taryf. To naprawdę utrudnia konkurencję. Bo stworzyliśmy rynek hurtowy, stworzyliśmy giełdę, która coraz bardziej się rozwija, która będzie za chwilę wiarygodnym benchmarkiem cenowym, ale z drugiej strony jest dążenie do tego, żeby ceny dla odbiorców – mam na myśli ceny kontraktowe, poza giełdą – no, były inne, żeby była większa elastyczność. Pytanie, czy faktycznie będzie miało

miejsce poluzowanie polityki taryfowej poprzez stworzenie pewnego benchmarku, zwolnienie niektórych grup przedsiębiorstw, żeby zobaczyć, czy rzeczywiście ceny wzrosną, jak tu mówiono.

I ostatnia kwestia. W prezentacjach poświęcono wiele miejsca pewnym ryzykom kontraktowym. Jako prawnik mogę powiedzieć, że tak naprawdę taka umowa... No, po obu stronach są pewne ryzyka i korzyści. Należy patrzeć na umowę całościowo, bo jak się wyciąga z umowy jeden element i mówi się, że on nie jest okay, to zaburza się kompromis zawarty między stronami umowy. Tak że ja bym przestrzegał przed wyciąganiem jednego elementu umowy niejako poza nawias, bo zakładam, że bezpieczeństwo i stabilność dostaw jest tak samo ważne jak cena. Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

### **Ekspert do spraw Energetyki w Radzie Programowej Prawa i Sprawiedliwości Janusz Kowalski:**

Dzień dobry.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Janusz Kowalski, członek Rady Programowej Prawa i Sprawiedliwości, współpracownik Piotra Naimskiego.

Szanowni Państwo, dzisiejsza dyskusja o liberalizacji, w mojej ocenie, jest dyskusją absolutnie akademicką, dlatego że dopóki nie mamy dywersyfikacji, dopóki nie mamy możliwości importu gazu z kierunku innego niż rosyjski – a takich możliwości do tej pory nie mamy – dopóty nie ma żadnej liberalizacji. Pan prezes słusznie powiedział, że my przepłacamy za gaz o 20–30% w stosunku na przykład do Niemców. I pokazywanie we wspaniałych prezentacjach, w pięknych wykresach w Excelu połączeń ze Słowacją czy z obszarem ęnerdowskim... No, to niczego nie zmienia, te połączenia są tam, gdzie nadal dominuje rosyjski gaz. Innymi słowy póki nie zostanie uruchomiony terminal LNG, Baltic Pipe... W prezentacji prezesa Chadama jest mowa o roku 2022. Szanowni Państwo, ja byłem członkiem rady nadzorczej spółki Investgas, spółki PGNiG, która budowała gazociąg Baltic Pipe. Zgodnie z harmonogramem inwestycyjnym jego budowa miała być ukończona w czwartym kwartale 2010 r., tak że od czterech lat powinien płynąć do nas już inny niż rosyjski surowiec, tymczasem po dzień dzisiejszy nie wbito nawet łopaty. Kwestią do wyjaśnienia jest, co pan prezes Chadam ma na myśli, mówiąc o roku 2022 i połączeniu w północno-zachodniej Polsce z Niemcami. No, to jest de facto zapowiedź wspierania projektu, który uderza w polską rację stanu, czyli projektu gazociągu Bernau – Szczecin, którego celem jest de facto przyłączenie się do rosyjskiego gazociągu OPAL i Nord Stream i który uderza w wielomiliardowe inwestycje, o których pan prezes Chadam tu mówił, czyli w rozbudowę systemu przesyłowego w Polsce północno-zachodniej i w budowę

terminali LNG. Szanowni Państwo, popatrzmy na Litwę. Litwa, uruchamiając jeden statek, który umożliwił dywersyfikację, spowodowała, że Gazprom obniżył ceny w ramach kontraktu o 23%. Innymi słowy, dopóki nie będziemy mieli możliwości sprowadzenia gazu z innego kierunku niż rosyjski, czyli wschodni – a pamiętajmy, że w Czechach, na Słowacji i w Niemczech jest tylko i wyłącznie gaz rosyjski – dopóty ceny będą wysokie.

Ja miałem przyjemność w ramach Zespołu do spraw Bezpieczeństwa Energetycznego w Kancelarii Prezydenta za czasów świętej pamięci Lecha Kaczyńskiego nadzorować negocjacje polskiego rządu w latach 2009–2010 z Gazpromem. Szanowni Państwo, tylko i wyłącznie dzięki determinacji urzędników Komisji Europejskiej nie został wówczas podpisany kontrakt, w którym rząd polski chciał przekazać operatorstwo nie Gaz-Systemowi, ale Europolgazowi. Nie został podpisany kontrakt, w którym byłby zakaz reeksportu. Szanowni Państwo, tylko i wyłącznie dzięki determinacji Komisji Europejskiej mamy, można powiedzieć, pewne możliwości uniezależnienia się. Ale pamiętajmy, że w kontrakcie jamalskim z 2010 r. wciąż jest zapis – i tu jest tak naprawdę rzecz, o którą trzeba dzisiaj walczyć – że strony polska i rosyjska będą dążyć do przedłużenia niekorzystnego dla nas kontraktu przesyłowego na 28 miliardów m<sup>3</sup> gazu rocznie, który to kontrakt obowiązuje do roku 2019. O tym trzeba dzisiaj rozmawiać. Polskie państwo dotuje de facto niemiecki gaz, w ogóle na tym nie zarabiając. Pamiętajmy, że poprzednie władze PGNiG na czele z panem Dudzińskim darowały dług Gazpromowi w wysokości 1 miliarda zł – tyle Gazprom nie zapłacił spółce Europolgaz za przesył rosyjskiego gazu. I mówmy dzisiaj o takich faktach.

Innymi słowy, Szanowni Państwo, jak zostanie wybudowana infrastruktura – i co do tego całkowicie się zgadzam z prezesem Chadamem – jak będą gazociągi, terminale, to będzie konkurencja i można będzie kupować inny niż rosyjski surowiec. Wtedy i panowie z zakładów chemicznych, i panowie z hut, i cały polski przemysł będzie miał realne korzyści.

Ja naprawdę współczuję panom z PGNiG, którzy muszą udowadniać różne rzeczy. No niestety, Panowie, w roku 2010 został podpisany kontrakt jamalski z pętlą do 2022 r., a tu nie jest tak jak w przypadku rynku energii elektrycznej, gdzie można było KDT po prostu odrzucić. Będą panowie musieli renegocjować ten kontrakt, co będzie bardzo trudne w przypadku uruchomienia terminalu LNG. To samo, jeżeli chodzi o kontrakt katarski. Zobaczymy, jak te negocjacje pójdą. Cokolwiek państwo powiecie, dzisiaj w koszyku importowym mamy w 100% rosyjski surowiec, nawet jeżeli on płynie z kierunku zachodniego.

Tak że dopóki nie będziemy mieć takiego koszyka importowego jak w Niemczech, we Włoszech, we Francji, gdzie z jednego kierunku i od jednego dostawcy jest maksymalnie 30% gazu – i nie wolno nam o tym zapominać – dopóty dla nas ceny będą najwyższe w Europie. Pan prezes Chadam mówi, że teraz to już nie jest 525 dolarów, tylko 475 dolarów. Może i tak, ale w dalszym ciągu jest to o 25–30% więcej niż płaci odbiorca niemiecki za ten sam rosyjski gaz. To jest właśnie koszt, który ponosimy, koszt braku dywersyfikacji. Dziękuję uprzejmie.



### Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę, kto następny?

Proszę bardzo, tylko proszę się przedstawić.

### Partner Spółki Ernst & Young Marek Kamiński:

Dzień dobry.

Marek Kamiński, przedstawiciel firmy doradczej E&Y.

Ja na chwilę wrócę do tych wcześniejszych prezentacji, ale nie będę się odnosił do ostatniej wypowiedzi. Pan prezes Chadam powiedział, że tak naprawdę każdy ma rację. Ale ja mam wrażenie, że nikt nie jest do końca zadowolony z obecnej sytuacji. Podobno jest takie powiedzenie: obyś żył w ciekawych czasach. Jak obserwuję rynek gazu, to wydaje mi się, że on jest na chwilę obecną bardzo ciekawy i unikalny. Polska jako jedyny kraj w Unii Europejskiej ma taryfy dla wszystkich odbiorców, w tym dla tych największych odbiorców, przemysłowych. Wszędzie indziej konkurenci państwa mogą działać na rynku zliberalizowanym. Jednocześnie, mimo że mamy taryfę, mamy jeden z największych rynków giełdowych, na którym jest płynność, co jest ewenementem. Panowie z PGNiG to pokazywali. Jesteśmy też jedynym krajem, w którym duzi odbiorcy – czy to z branży stalowej, czy z chemicznej – nie mają pełnej swobody wyboru dostawcy gazu albo ta swoboda jest zdecydowanie niewystarczająca. Mamy problem z wolumenem, bo – w zależności od tego, kogo posłuchamy – albo jest ryzyko, że gazu mamy za mało i że jak będzie kryzys, załóżmy, ukraiński, to gazu nie będzie, albo mamy go za dużo. No, jeśli spojrzymy na zużycie gazu wysokometanowego w roku 2013, to było ono na poziomie nieco ponad 13 miliardów m<sup>3</sup>, wydobycie krajowe sięgało czterech z kawałkiem, a minimum importu – to przewiduje kontrakt jamalski – to dokładnie 13 miliardów m<sup>3</sup> gazu. Czyli sprowadzanie gazu z granicy, przede wszystkim niemieckiej – co było pokazywane przez panów – powoduje, że tak naprawdę ryzyko nadpodaży gazu jest, w moim przekonaniu, większe niż ryzyko niedoborów wynikających z kryzysu ukraińskiego. I ostatnia kwestia, mówił już o tym pan prezes Chadam: Gaz-System równolegle bardzo rozbudowuje i połączenia transgraniczne, i system.

Nasze spostrzeżenia, jeśli chodzi o rynek, są następujące: tej maszyny liberalizacyjnej, która została trochę na siłę wymuszona, między innymi przez obligo, zatrzymać się nie da i pewnie za dwa lata nasz rynek będzie działał dokładnie tak jak rynek niemiecki czy europejski, czyli wszyscy będą mieli swobodę wyboru dostawcy. Nie wiadomo, czy będzie taniej, ale będziemy tak naprawdę płacić dokładnie tyle samo, ile płacą konkurenci w Niemczech. Pytanie, co zrobić w międzyczasie. I teraz dwa zdania na ten temat.

Ja wsłuchiwałem się dosyć dokładnie w to, co państwo mówili. Pani dyrektor Szymańska z Ministerstwa Gospodarki mówiła, że niezwykle ważną sprawą jest uwolnienie cen, bo inaczej grozi nam trybunał. Ciągnie się to już od pięciu lat. Ja jeszcze wrócę do tego, co można zrobić, bo wydaje mi się, że to jest jedna z kluczowych spraw. Z drugiej strony odbiorcy mówią, że są niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy, niezadowoleni ze stopnia, w jakim PGNiG

wdrożył decyzję zobowiązującą UOKiK. Pojawiły się też głosy, że jest wola dogadania się i po stronie PGNiG, i po stronie odbiorcy, natomiast z przyczyn obiektywnych trudno się dogadać, bo PGNiG ma związane ręce i ze względu na taryfy, i ze względu na reguły UOKiK – chodzi o to, żeby nie nadużywać pozycji dominującej i żeby nie traktować różnie różnych odbiorców.

Podsumujmy, co zostało zrobione. Po pierwsze, obligo, wprowadzie wymuszone, ale pewnie więcej jest plusów niż minusów, może nie z punktu widzenia PGNiG, tylko z punktu widzenia całego rynku. Po drugie, decyzja UOKiK, która budzi mieszane uczucia, uzależnione od tego, gdzie się siedzi. Odbiorcy, jak rozumiem, nie są zadowoleni z tych zapisów w formule *take or pay*... No i po trzecie, stopniowy rozwój konkurencji – te liczby, które były tutaj pokazywane, świadczą o tym, że jest ogromna zmiana, bo jeszcze dwa, trzy lata temu tej konkurencji w ogóle nie było.

Co, naszym zdaniem, można byłoby i co należałoby jeszcze zrobić, żeby dalej wszyscy mieli rację, ale żeby stopień zadowolenia był trochę większy? Ja sobie tutaj zapisałem trzy rzeczy.

Po pierwsze, uwolnienie cen dla największych odbiorców przemysłowych. Znamy doskonale zapisy prawa energetycznego, wiemy, jakie są przesłanki, jeśli chodzi o uwolnienie cen. Jest pewna drobna różnica zdań co do tego, czy potrzeba nam uwolnienia cen, czy ustalenia ceny maksymalnej. Naszym zdaniem, należy iść w kierunku uwolnienia cen, ale jestem w stanie sobie wyobrazić taką sytuację, że w okresie przejściowym będą obowiązywały jakieś regulacje w zakresie ceny maksymalnej lub porozumienia regulacyjne. Wydaje się, że nie ma od tego odwrotu. Nie można mieć zliberalizowanego rynku i mieć ceny maksymalnej – panowie tutaj również o tym mówili – no, chyba że ona jest naprawdę wysoka i pokrywa koszty kontraktów importowych. Czyli, po pierwsze, uwolnienie cen dla największych odbiorców. W moim odczuciu jest coraz więcej bardzo ważnych przesłanek do tego, żeby uznać, że rynek jest konkurencyjny – przynajmniej w tej grupie odbiorców, którzy zużywają więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup> gazu. Pewnie gdyby zrobić tutaj sondę, większość odbiorców... No, ryzyko, że PGNiG podwyższy ceny dla największych odbiorców, w moim odczuciu jest relatywnie niewielkie. Pewnie można by tych trzydziestu paru odbiorców wprost zapytać. I ja się obawiam, że obecnie mamy do czynienia z taką sytuacją, że wszyscy by chcieli tego uwolnienia – odbiorcy by chcieli, PGNiG by chciał, ale z jakichś powodów nie można tego zrobić.

Po drugie, swoboda w zakresie kształtowania warunków umów, czyli chodzi o te nieszczęsne lub trudne zapisy w kontrakcie czy w umowach w formule *take or pay*. Z nimi oczywiście też coś trzeba zrobić. Ale wydaje mi się, że tu kluczowa jest kolejność działań: najpierw trzeba stworzyć po obu stronach możliwość dogadania się, a dopiero później w jakiś sposób to uelastyczniać.

I trzecia, bodaj najważniejsza kwestia, która została tutaj przemilczana albo była pokazywana w trochę innym świetle... Oczywiście, że liberalizacja powinna być przeprowadzana w taki sposób, żeby rynku przesadnie nie poharatać, żeby pacjent, że tak powiem, nie umarł – w tym konkretnym przypadku chodzi o PGNiG, jako animatora



historycznego tego rynku. W moim odczuciu jest bardzo poważne ryzyko, o którym nie mówi się wprost, a które związane jest z tym, że jeśli chodzi o liberalizację podaży, to po drugiej są kontrakty długoterminowe. Ja tu sobie zapisałem takie trzy „d” – nie chodzi o zdjęcie 3D, tylko o trzy słowa na literę „d”. Otóż gazu mamy zakontraktowanego dużo, on jest drogi i zakontraktowany na długi termin. No i wiemy, jaka jest struktura.

I to są trzy problemy, które, moim zdaniem, trzeba rozwiązać, czyli należy uwolnić ceny, wprowadzić swobodę kształtowania warunków umów i coś zrobić z kontraktami długoterminowymi. Oczywiście z punktu widzenia klientów, czyli odbiorców końcowych, te kontrakty długoterminowe nie są specjalnie interesujące; oni chcą mieć swobodę umów i ceny zachodnioeuropejskie. No i oni mają w 100% rację. Ale nie należy się też dziwić, że PGNiG z kolei broni się, jak może. Bo ma dużo drogiego gazu, konkurencja stara się wchodzić na zasadzie *take or pay* po stronie podaży, a prezes UOKiK mówi: ale po stronie popytu to za bardzo nie może tak być. Działając racjonalnie, spółka próbuje oczywiście bronić swoich interesów – no, każdy by bronił – ale ma nałożone obbligo, ma narzuconą taryfę, ryzyka UOKiK i ustawę o zapasach, którą wszyscy omijają, a ta spółka nie może tego zrobić. No i wydaje się, że tutaj arbitrem powinien być minister gospodarki i pewnie prezes URE.

W moim odczuciu powinny zostać podjęte trzy kroki: po pierwsze, należy uwolnić ceny, a w jakimś okresie przejściowym ustalić cenę maksymalną – bo przecież mamy giełdę, na której jest płynność, mamy relatywnie dużą konkurencję na rynku gazu – najpierw w odniesieniu do tych dużych odbiorców, zużywających więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup>, potem do tych mniejszych. To jest pierwszy krok. A potem drugi i trzeci, które można by podjąć równolegle: uelastycznienie umów PGNiG z odbiorcami – jak rozumiem, to nie jest tak, że PGNiG trzyma klientów tylko po to, żeby ich zatrzymać, ale po to, żeby zrównoważyć portfel – i ustalenie podejścia do kontraktów długoterminowych. No, jeżeli stwierdzimy, że PGNiG traci na kontrakcie jamalskim i na kontrakcie katarskim – a to są naprawdę duże kwoty – to rodzi się pytanie, czy to jest problem tylko PGNiG, czy też całego rynku, który może się zachwiać. I to jest pytanie, które, moim zdaniem, należy zadać otwarcie i na które PGNiG, jak rozumiem, nie ma w tej chwili odpowiedzi. Jeżeli na te pytania sobie odpowiemy, to wydaje się, że przez ten okres przejściowy, czyli przez okres najbliższych dwóch lat będziemy w stanie jakoś przejść i może nawet uciec od tego, co nam grozi ze strony trybunału w związku z procesem, który się toczy od 2009 r. Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Jurcewicz i potem pan...

Proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Ja bym chciał się odnieść do tego, że dało się tutaj zauważyć trzy aspekty; po pierwsze, aspekt legislacyjny, po drugie... Ja rozumiem trudności pana dyrektora z PGNiG... Tak się zastanawiam, czy tam jest zarząd jednoosobowy i ktoś nie miał czasu... No, tu są obecni prezesi największych firm i różnych instytucji, których działalność wiąże się z gazem, i rozumiem, że panu dyrektorowi może być trudno odpowiedzieć na pewne pytania, niemniej jednak ja je zadam. Dlaczego PGNiG nie wdraża decyzji – to pytanie już się tu pojawiło i wyrażono niezadowolenie z tego powodu – i kiedy ewentualnie to zrobi? No i trzeci element, który tu się pojawia, że tak powiem, w różnych konfiguracjach, to jest cena. Prosiłbym o odpowiedź na to pytanie o wdrożenie decyzji, które padło na samym wstępie w ramach jednej z prezentacji. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Proszę bardzo.

Teraz pan...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, za chwileczkę udzielię głosu.

Proszę bardzo o przedstawienie się.

### **Ekspert do Spraw Regulacyjno-Prawnych w PKN „Orlen” SA Jakub Ruszel:**

Dzień dobry.

Jakub Ruszel. Jestem przedstawicielem Grupy Kapitałowej „Orlen”, a więc jednego z największych odbiorców w kraju, odbiorców specyficznych, bo dla nas gaz jest podwójnie strategicznym surowcem, którego używamy do przerobu ropy naftowej, czyli procesu, który służy bezpieczeństwu podaży na rynek paliw silnikowych dla wszystkich konsumentów. Tak jak mówił przedstawiciel forum odbiorców – a my się z nim zgadzamy – im droższy gaz, tym wyższe koszty produkcji, przez co my tracimy na konkurencyjności na tym i tak już trudnym rynku rafineryjnym w Europie i na świecie.

A teraz odniosę się do meritum. Otóż padły tu bardzo istotne, a przy tym bardzo konkretne postulaty, przedstawione we właściwej kolejności, z czego się cieszymy. To znaczy bardzo naciska się na kwestie związane z uwolnieniem cen gazu. Najwięksi odbiorcy, tacy jak Grupa Kapitałowa „Orlen”, nie są temu przeciwni, bo tylko na wolnym rynku można kupić gaz w warunkach adekwatnych do naszych potrzeb. Przy czym należy zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o zmianę dostawcy, to kluczowe jest tu – zakładam, że przedstawiciele regulatorów prawdopodobnie to potwierdzą – prawo odbiorcy do zmiany dostawcy. Chodzi nie tyle o realizację prawa do zmiany dostawcy, ile o prawo do zmiany dostawcy, bo samo posiadanie prawa do zmiany dostawcy już zabezpiecza odbiorcę przed nieodpowiedzialnym działaniem dostawcy, w tym niekontrolowanym zwiększaniem ceny związanym z kontraktami długoterminowymi. Trzydziestu dwóch największych odbiorców przemysłowych w kraju w obecnym momencie nie

ma prawa do całkowitej lub częściowej zmiany dostawcy. Dlatego my uważamy, że należy zastanowić się, jak rozwiązać ten problem.

I w tym miejscu chciałbym wrócić do początku tej dyskusji. Padło tutaj fundamentalne pytanie: dlaczego my to robimy? Robimy to dlatego, że Komisja Europejska ma konkretne zarzuty co do sposobu funkcjonowania krajowego rynku gazu. Komisja Europejska mówi, że rynek należy liberalizować. I my, jako najwięksi odbiorcy, którzy muszą w sposób stabilny i bezpieczny programować średnioterminowo i długoterminowo swoją działalność, zapewniać dostępność na rynku strategicznych produktów, jakimi są paliwa silnikowe, chcielibyśmy usłyszeć, jaki jest plan uwolnienia cen dla największych odbiorców i jaki jest plan uwolnienia cen w ogóle dla segmentu detalicznego. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Czy jeszcze z ktoś reprezentantów odbiorców gazu albo ktoś z senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę, najpierw pan, a potem pan senator Iwan.  
Proszę.

### **Ekspert do spraw Rozwoju Rynku w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego Krzysztof Łokaj:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Krzysztof Łokaj, Polska Izba Przemysłu Chemicznego.

Chciałbym odnieść się do słów przedstawicieli PGNiG, którzy, obawiając się o realizację swojego kontraktu z dostawcą zza wschodniej granicy, przedstawiają liberalizację jako problem dla dużych odbiorców.

Proszę państwa, ja chciałbym państwa uspokoić: my jako najwięksi odbiorcy nie zrezygnujemy z waszych usług. Naszym celem nie jest zmiana dostawcy, ponieważ wiemy, że PGNiG jest tym dostawcą, który realnie zapewni nam stabilny przepływ gazu na poziomie 1 miliarda m<sup>3</sup> rocznie dla pojedynczej spółki. To, czego potrzebujemy, to częściowa zmiana naszego dostawcy, która by nam umożliwiła lepsze dopasowanie kontraktów i ilości kupowanego od państwa gazu do naszych potrzeb. Prawda jest taka, że w przemyśle chemicznym zużywa się gaz nawet w momencie, w którym się nie produkuje, choćby do ogrzania zimą instalacji, żeby nie zamarzły. Tak że my jesteśmy stabilnym odbiorcą, co prawda jest jakaś sezonowość w naszym poborze, ale jest to pobór stabilny. Tak że z naszej perspektywy realizacja waszego kontraktu nie jest zagrożona. Chciałbym, żebyście państwo o tym pamiętali. Starajmy się ukształtować taki rynek, na którym i wy, i my, jako odbiorcy, będziemy mogli wspólnie funkcjonować.

Zdziwiłem się trochę, gdy usłyszałem o obawach czy problemach ze strony PGNiG związanych z zakupami gazu na rynku europejskim. Rozumiem, że trzeci pakiet energetyczny jest państwu nie w smak i będziecie chcieli go zmieniać. Tak? No taki mniej więcej wniosek z tego, co od państwa usłyszałem, można wysnuć. No i tak jak pan senator chciałbym usłyszeć, dlaczego decyzja prezesa UOKiK

nie jest realizowana, do czego sami państwo przyznaliście się – wprawdzie pośrednio – w swoim wystąpieniu. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Senator Iwan, proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Iwan:**

Dziękuję.

Jak słucham tego, co państwo mówicie, nie mam cienia wątpliwości, że można by tutaj zastosować powszechnie znane powiedzenie, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Wydaje mi się, że musimy popatrzeć na to w o wiele szerszej perspektywie, z kilku powodów. Po pierwsze, dlatego że, jak tu powiedziano, pewne sektory gospodarki tracą na konkurencyjności wskutek tego, że ceny gazu są za wysokie. Przy czym pozwolę sobie zauważyć, że w tych prezentacjach podaje się w sposób, że tak powiem, zbity ceny energii elektrycznej i gazu, i jak jest mowa o tym, że czegoś jest o 20% za dużo, to ja nie wiem, jaki jest wolumen czego i jaki jest wpływ ceny gazu na... Myślę, że to trochę zaciemnia obraz sytuacji. Po drugie, usłyszeliśmy tu, że zużycie gazu w ubiegłym roku było na poziomie 13 miliardów m<sup>3</sup> z kawałkiem, a to jest akurat tyle, ile wynosi wydobycie krajowe PGNiG, plus to, co wynika z umowy importowej z Gazpromem. Po trzecie, dowiedzieliśmy się tutaj, że w tej chwili około 30% gazu wchodzi na nasz rynek z zagranicy w sposób nieuregulowany przepisami polskiego prawa. No, wydaje się, że to może zagrażać stabilności PGNiG.

I mnie brakuje tutaj jakiegoś szerszego, całościowego podejścia do problemu, bo na te kwestie trzeba patrzeć w rachunku ciążonym. Kto ma zapłacić... Przede wszystkim chciałbym zapytać, czy PGNiG ma jakieś gwarancje rządowe dotyczące importu wynikającego z umowy z Gazpromem. No, zgłaszany tutaj postulat, żeby PGNiG nadal było dostawcą gazu, tylko po niższej cenie, jest bardzo słuszny, ale to by oznaczało, że ktoś do tego gazu musiałby dołożyć. Kto do tego ma dołożyć? Jakie są wartości graniczne, jeżeli chodzi o przemysły energochłonne? Już teraz widać, że one tracą na konkurencyjności i może to doprowadzić do ich ucieczki z naszego kraju, wskutek czego nastąpi utrata miejsc pracy. Ale jeżeli PGNiG będzie do roku 2022 dokładał do tego miliardy złotych, to prędzej czy później zbankrutuje. Dlatego pytam: czy są jakieś gwarancje rządowe? Usłyszałem tu również, że zadaniem PGNiG wynikającym z zapisów statutowych – tak przynajmniej zrozumiałem – jest zapewnianie bezpieczeństwa energetycznego w zakresie gazu. Tak? Ja tak zrozumiałem to, co państwo tu mówili. To jest tak skomplikowana sprawa, że wydaje mi się, że tutaj trzeba by było dokładnie wszystko policzyć, zrobić rachunek zysków i strat i jakoś wypośredkować... Wydaje się, że polityka państwa w tym zakresie powinna zmierzać do tego, żeby zminimalizować straty, bo moim zdaniem całkowicie uniknąć strat – przechylając interes w jedną albo w drugą stronę – po prostu się nie da. Takie mi się refleksje nasuwają i chciałbym prosić, żeby ktoś się do tych uwag ustosunkował – może pani dyrektor, a może ktoś inny. Dziękuję.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Proszę państwa, chciałbym, żeby teraz zostały jeszcze zadane pytania ze strony odbiorców czy też krytyków, a potem oddam głos najpierw panu dyrektorowi z PGNiG, następnie panu prezesowi URE i na końcu pani dyrektor.

Kto chciałby się jeszcze zgłosić? Ile jest jeszcze osób prezentujących tę perspektywę odbiorców? Potem będzie czas dla drugiej strony, ewentualnie na całościowe ujęcie.

Proszę bardzo, pan.

Czy są jeszcze chętni do zabrania głosu?

Proszę bardzo.

A potem będzie się bronił PGNiG i na koniec wypowie się dwóch ostatnich mówców, jeśli chodzi o ten punkt porządku obrad.

**Dyrektor Generalny  
CELSA Huta „Ostrowiec” José Vilaseca:**

José Vilaseca, dyrektor generalny CELSA Huta „Ostrowiec”.

Powiem kilka słów o sytuacji konsumenta, który próbuje kupić gaz od innego dostawcy niż PGNiG, ponieważ chciałbym, żeby państwo senatorowie mieli wyobrażenie, jak to wygląda.

Przede wszystkim chcę powiedzieć, że w Polsce liczba firm energochłonnych, czyli dużych odbiorców, zużywających więcej niż 25 milionów m<sup>3</sup> gazu, jest nieduża – w sumie jest nas około czterdziestu. Ale jeśli chodzi o zużycie gazu, to ta mała liczba odbiorców odpowiada za blisko połowę zużycia krajowego. Tak więc problem dotyczy właściwie niespełna czterdziestu firm i jego rozwiązanie...

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Przepraszam, ja chciałbym o coś zapytać.

Czy jest niezbędne tłumaczenie?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dobrze. W takim razie prosimy o tłumaczenie.

**Dyrektor Generalny  
CELSA Huta „Ostrowiec” José Vilaseca:**

Tak jak powiedziałem, w Polsce grupa przedsiębiorstw energochłonnych jest niewielka, ale dla tych firm gaz jest surowcem strategicznym. W przypadku przemysłu stalowego wydatki na gaz i energię elektryczną stanowią zasadniczą część kosztów produkcji – ponad 40%. Wyobraźmy sobie taką sytuację, że przedsiębiorca z tej branży chce kupić gaz po cenie rynkowej. Zgląda do kontraktu i okazuje się, że niestety nie może zmienić swojego dostawcy, nie może wprowadzić nawet częściowej zmiany. Założmy jednak, że byłoby to możliwe. Wspomniany przedsiębiorca próbuje kupić gaz na Towarowej Giełdzie Energii, ale dowiaduje się, że jeżeli chce to zrobić, najpierw musi podpisać umowę z Gaz-Systemem, a on się na tym zupełnie nie zna, w związku z czym powstaje kolejny problem. No dobrze, założmy, że przedsiębiorca zdecydował się na podpisanie tej umowy. I wtedy się dowiaduje, że w Niemczech cena gazu na EEX spadła, a ponieważ pomiędzy TGE i EEX

występuje korelacja, spodziewa się tego samego w Polsce. Tymczasem w Polsce cena gazu wcale nie uległa zmianie. Jeśli spojrzą państwo na ceny ropy czy gazu, to okazuje się, że w Niemczech one mocno spadły, a na Towarowej Giełdzie Energii – wcale, czyli w gruncie rzeczy nie ma tu korelacji. No i tak wygląda nasza sytuacja. Jest całe mnóstwo problemów, z którymi musimy się zmagać, i masa barier nie do przeskoczenia.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Rozumiem, że to jest koniec pana wypowiedzi. Tak? Dziękuję bardzo.

Teraz pan dyrektor z PGNiG, prezes URE i ministerstwo. Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Regulacji  
w Polskim Górnictwie Naftowym  
i Gazownictwie SA Piotr Szlagowski:**

Dziękuję bardzo.

Ja poruszę dwie kwestie.

Jeśli chodzi o decyzję Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – sprawę, o którą pytał senator Jurcewicz – to w niej zobowiązano PGNiG SA do wykreślenia pewnych postanowień umownych i wysłania do odbiorców stosownych aneksów zawierających modyfikacje umowy. Ta decyzja została zrealizowana przez nas w wyznaczonym terminie, aneksy zostały wysłane. Z tym że część odbiorców zaakceptowała te propozycje, a część aneksów nie przyjęła. No i w tym momencie jesteśmy w trakcie procesu, o którym poinformował Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, czyli weryfikacji sposobu realizacji tej decyzji. Tak więc to nie jest tak, że nie podjęliśmy działań na rzecz wykonania decyzji UOKiK. Odpowiednie czynności zostały podjęte i zrealizowane w terminie. Tak jak mówię, część odbiorców zaakceptowała te propozycje i teraz jesteśmy w trakcie procesu dalszej weryfikacji. To byłoby tyle, jeżeli idzie o decyzję UOKiK.

Jeżeli chodzi o wypowiedź przedstawiciela Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, to moje wcześniejsze argumenty zostały sprowadzone ad absurdum. Sugestia, jakobyśmy kwestionowali trzeci pakiet liberalizacyjny...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chciałbym wyjaśnić, że w istocie chodzi nam o wskazanie, że w systemie taryfowym pewne koszty bezpieczeństwa energetycznego były rozkładane de facto na cały rynek dzięki szczelności tego systemu. A teraz, w sytuacji wyciekania obrotu za granicę, te koszty nie mają alokacji w przypadku innych uczestników rynku, w związku z czym nieproporcjonalnie duże koszty są przenoszone wyłącznie na PGNiG SA. To jest coś, co my kwestionujemy, i to się ma nijak do trzeciego pakietu, to jest zupełnie inna kwestia.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Pan prezes URE...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dobrze. Proszę.



### Zastępca Dyrektora Oddziału Obrotu Hurtowego w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Rafael Świąder:

Rafael Świąder, PGNiG.

Panie Przewodniczący, jeśli można, chciałbym trochę wspomóc dyrektora Szlagowskiego, jeżeli chodzi o kwestię cen. Pozwolę sobie skomentować kilka wypowiedzi.

Jeżeli chodzi o cenę, to naszym zdaniem powinien zostać zrobiony dalszy krok w kierunku liberalizacji, a mianowicie powinno nastąpić zwolnienie pewnej grupy z obowiązku taryfikowania i przejście na rozliczenia oparte na formułach wolnorynkowych, o czym już tu wspomniałem, pokazując na slajdzie, jak wygląda obrót, jak wygląda kwestia dominacji poszczególnych rynków i że rynki odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu cen, nie tylko jeśli chodzi o import, ale także cen ustalanych pomiędzy dostawcą a odbiorcą, który w gruncie rzeczy również odgrywa istotną rolę na rynku. Niewątpliwie zwolnienie z obowiązku taryfikowania całego rynku, a nie tylko selektywnie... No, pojawiają się takie głosy, żeby zwolnić wszystkich poza PGNiG. Gdyby była próba selektywnego wyeliminowania poszczególnych graczy i zwolnienia z taryf tylko części firm, które zajmują się obrotem gazem na rynku krajowym, to byłoby to dosyć niesprawiedliwe i krzywdzące. Wracając do meritum, chcę powiedzieć, że uważamy, że zwolnienie niewątpliwie by pomogło rozwiązać kilka problemów, które rynek w tej chwili komunikuje. Taryfę PGNiG cechuje pewna stałość, o czym też już mówiłem. PGNiG nie ma bowiem możliwości korzystać z tego, że rynek rośnie, i, powiem kolokwialnie, odcinać kuponów z tego tytułu, a więc nie może również dawać preferencji klientom, oferując im niższą cenę w momencie, kiedy cena na rynku spada. W dalszym ciągu podtrzymuję swoją opinię, że twierdzenie, iż ceny gazu w Polsce są zbyt wygórowane, na podstawie sytuacji na rynku *spot* jest nieuzasadnione. Powtarzam: nikt nie kontraktuje dużych wolumenów na Rynku Dnia Następnego, bo ten rynek nie jest stabilny i w jego przypadku jest duże zagrożenie powstania straty – w sytuacji, jeśli dojdzie do zachwiania czynników, które mają wpływ na równowagę popytu i podaży, ceny pójdą w górę. Na te czynniki składają się różne elementy: to może być kwestia remontów infrastruktury, mogą to być nieprzewidziane awarie, które również mają wpływ na cenę, ale też wzrost popytu spowodowany spadkiem temperatur, a przecież wiadomo, że ten rynek ma charakter sezonowy. Tymczasem nikt z państwa nie uwzględnia takich sytuacji na rynku *spot*, gdy ceny są wysokie, a one się zdarzały i nierzadko przekraczały poziom 140 zł za 1 MWh. Przypomnę, że dzisiejsza cena jest na poziomie około 115–116 zł za MWh i jest ona gwarantowana w całym okresie regulacji, na jaki została ustalona. Państwo jesteście beneficjentami tego, że ten rynek rośnie i ceny są wyższe od ceny taryfowej. W związku z tym, jeżeli mówimy o zniesieniu regulacji, to miejmy na uwadze również to, że państwo będziecie czerpać korzyści ze spadków, ale także będziecie ponosić konsekwencje wzrostów tych cen. I tak niewątpliwie się dzieje.

Pokazywałem slajdy dotyczące drugiego rynku, rynku terminowego. Ceny na tym rynku są znacznie bardziej

stabilne. Pokazywałem również slajdy dotyczące wolumenów, którymi się obraca na jednym i drugim rynku. Można zauważyć, że jeśli chodzi o różnicę pomiędzy tymi wolumenami i poszczególnymi instrumentami, to nie jest to rząd wielkości, ale co najmniej dwa, trzy rzędy wielkości.

Jeśli chodzi o elastyczność kontraktową, to uważam, że jest absolutną nieprawdą to, że nasi odbiorcy nie posiadają elastyczności kontraktowej. Macie ją państwo w znacznie większym stopniu, niż ma ją w tej chwili PGNiG w przypadku swoich kontraktów importowych, powtarzam: w znacznie większym stopniu. Przypomnę, że zarówno kontrakt jamalski, jak i kontrakt katarski, zawierane przy asyście rządowej, są dość mocno ograniczone pod względem elastyczności. Tak więc żeby zachować pewną równowagę pomiędzy kontrakcją jednej strony i drugiej strony, muszą być niestety zachowane pewne proporcje. W przeciwnym razie – państwo z izby przemysłu chemicznego macie zapewne tego świadomość – grożą kary z tytułu nieodebrania minimalnych ilości rocznych. Tak samo jest w przypadku rynku gazu, tak samo jest również w przypadku rynku ropy naftowej. Jeżeli nie odbierzemy odpowiednich wolumenów, będziemy skazani na zapłacenie określonych kar naszym dostawcom. Myślę, że to nie będzie wpływało pozytywnie na żaden segment, ani na segment odbiorców, ani na segment dostawców. I dlatego też wspominałem o tym, że istotnym elementem, jeśli chodzi o dalsze działania, jest konieczność rozbudowy infrastruktury, że tak powiem, w drugim kierunku, rozbudowy infrastruktury eksportowej. Jeżeli to nie zostanie zrobione, to nie będzie możliwości utrzymania równowagi. A brak równowagi będzie wiązał się z tym, że konkurencja na trwałe nie posadowi się na rynku polskim. Owszem, będą dokonywane transakcje, ale na granicy. Dlaczego? Dlatego, że nie będzie perspektywy prowadzenia w sposób stabilny tego biznesu. Bo prowadzenie tego biznesu wymaga pewnej trwałości, bezpieczeństwa, gwarancji, co jest nie mniej istotne. A trzeba zauważyć, że większość firm obrotowych, które w swoim portfelu nie mają upstreamu, nie mają innych segmentów, często finansuje swoje przedsięwzięcia kontraktami długoterminowymi po drugiej stronie, czyli u odbiorców. I to jest naturalne. Nikt nie zezwoli... Nikt nie otrzyma finansowania zewnętrznego, z instytucji finansowych, jeżeli nie będzie miał zagwarantowanej stabilności realizacji danych kontraktów po drugiej stronie. Tak więc należy dążyć do pewnej równowagi. Naszym zdaniem nasza spółka realizuje te cele, ale nie możemy tego zrobić w sposób rewolucyjny. My uważamy, że trzeba to zrobić w sposób ewolucyjny. I te liczby, o których wspominałem, te 30% transportu gazu do kraju, który to transport jest realizowany poza PGNiG, świadczą o tym, że to następuje. A skoro już mówimy o poziomie 55% – rozumiem, że państwa postulat jest taki, żeby wprowadzić elastyczność do tych kontraktów – to proszę mi pokazać, że państwo również po tej drugiej stronie, po stronie swoich odbiorców, posiadacie tak dużą elastyczność. Ja śmiem twierdzić, że nie. Dziękuję.

### Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Jeszcze ja mam do pana pytanie. Jeżeli 30% transportu jest poza PGNiG, to jak jest z tymi 13 miliardami m<sup>3</sup>?



Dziewięć jest z Jamalu, cztery są ze źródeł krajowych... Jak przedstawia się ten rachunek? Właściwie powtarzam pytanie senatora Iwana, które pan senator już zadał.

**Zastępca Dyrektora  
Oddziału Obrotu Hurtowego  
w Polskim Górnictwie Naftowym  
i Gazownictwie SA Rafael Świąder:**

Panie Przewodniczący, podane wielkości dotyczyły 2013 r. Te informacje, które przedstawiałem, to, co pokazywałem... Ten poziom dynamiki zwiększył się de facto od początku tego roku. W tej chwili jest za wcześnie, żeby mówić o tym, jak będzie wyglądała struktura naszych dostaw za granicę w porównaniu ze strukturą dostaw innych, niemniej jednak udział pozostałych dostawców, jeśli chodzi o dostawy za granicę, będzie znacznie większy, śmiem twierdzić, że co najmniej o rząd wielkości większy niż w poprzednich latach.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

W dalszym ciągu mamy dwie prawdy. Teraz proszę o rozsądzenie... Prezes URE, a potem ministerstwo.

**Prezes Urzędu Regulacji Energetyki  
Maciej Bando:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie wiem, czy Urząd Regulacji Energetyki będzie dobrym sędzią w tej sprawie, zwłaszcza że jako następna głos zabierze pani dyrektor Szymańska. Na samym początku chciałbym powiedzieć bardzo ważną rzecz. To znaczy ja bardzo serdecznie gratuluję KGHM tego, co zrobił, i tego, co robi. Głęboko wierzę, że energetyka rozproszona to energetyka przemysłowa. Cieszę się, że doprowadziliście ten projekt do końca. Chcę powiedzieć również o tym, że poziom opłat zastępczych za kogenerację gazową jest w punkcie wyjścia, ale będzie się zmieniał. Jestem przekonany, że za rok z większym optymizmem popatrzyacie na opłacalność tego projektu. Zachęcam wszystkich innych do takich działań. Z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego – to określenie było dzisiaj na tej sali nadużywane – jest to naprawdę szalenie ważne postępowanie, które rzeczywiście zwiększa to bezpieczeństwo.

Jeżeli państwo pozwolicie, zrobię krótką dygresję. Jak uczyłem się tej branży, to mój mistrz mi powiedział: jak nie wiesz, co powiedzieć, to powiedz „bezpieczeństwo energetyczne tego wymaga”. Myślę, że za często używaliśmy dzisiaj tych słów, one są stanowczo nadużywane. Nie ma takiej sytuacji, żebyśmy musieli używać tak wielkich słów, a na pewno nie na tej sali.

To, o czym dzisiaj mówiliśmy, podzieliłbym na dwie części: pierwsza dotyczy sądu nad PGNiG, a druga rzeczywiście trudnej sytuacji przedsiębiorstw energochłonnych. I tu moje pełne wsparcie... Przedsiębiorstwa energochłonne wiedzą, że mogą na mnie liczyć. Jak tylko mogę, pomagam, bo uważam, że inne kraje, bardzo blisko z nami sąsiadujące, robią to w sposób zdecydowanie bardziej efektywny. A my-

ślę, że nie mamy się czego wstydzić. Mamy bardzo nowoczesny przemysł, przemysł, w którym, tak jak panowie pokazywaliście, dokonały się znaczne zmiany, jeśli chodzi o nowoczesność technologiczną czy energochłonność. Cały nasz przemysł stalowy rzeczywiście może konkurować z przemysłem europejskim, pod jednym warunkiem, że sprowadzimy ceny surowców i energii do porównywalnego poziomu, bo na dzień dzisiejszy poziom wsparcia na przykład w Niemczech jest rzeczywiście zdecydowanie większy, jest to bardziej rozbudowane niż w Polsce. Wystarczy przypomnieć, że preferencje dotyczące tak zwanych kolorów funkcjonują w Niemczech już od dawna, od kilku lat, a tymczasem w Polsce dopiero to wprowadzamy.

Przejdźmy teraz do podstawowego tematu naszego dzisiejszego spotkania. I tutaj od razu bardzo prosta odpowiedź... Zdaniem Urzędu Regulacji Energetyki sytuacja na rynku nie upoważnia do liberalizacji, czyli uwolnienia cen. W art. 49 – o ile dobrze pamiętam – wyraźnie podaje się, jakie punkty muszą być spełnione... To, co dzisiaj widzimy, jeśli chodzi o rynek, nie upoważnia do podjęcia decyzji o uwolnieniu cen. Ale jesteśmy na dobrej drodze i głęboko wierzę w to, że ten kierunek zostanie utrzymany.

Czytając uważnie materiały, za które dziękuję – myślę, że to jest bardzo fair i fajnie, że państwo, przynajmniej część z państwa, prezentując swoje materiały, zapraszając nas do udziału w posiedzeniu, przesyłacie te materiały... Chciałbym zwrócić uwagę na taką głęboką troskę przedsiębiorstw energochłonnych: uwolnijmy ten rynek, jesteśmy za, ale pod warunkiem, że nie wzrosną ceny. Dzisiaj przy niestabilnym rynku nikt takiej gwarancji państwu nie da. W związku z tym, jak myślę, powinniśmy się tego trzymać, budujemy wolny rynek, pomału, ale nie wprowadzamy rewolucji.

Bardzo podoba mi się podejście pana senatora Iwana. Dziękuję za to holistyczne spojrzenie. A teraz czas, abyśmy wreszcie powiedzieli, z czego biorą się kłopoty. Pan dyrektor Kamiński z EY powiedział wyraźnie: to jest proste wyliczenie w kwestii tego, czy mamy nadpodaż, czy mamy niedobór gazu. Cokolwiek by się działo, kontrakty, które zawarł PGNiG, są kontraktami wymagającymi zapłacenia. Jest to pełnoprawny tytuł do tego, żeby uwzględnić to w taryfie, jeżeli nie w przypadku trzydziestu kilku przedsiębiorstw energochłonnych czy dużych konsumentów gazu, to na pewno w przypadku sześciu i pół miliona odbiorców w gospodarstwach domowych. Wybór należy do państwa. Ja nie jestem przekonany, że możemy zapomnieć o tym, że ktoś musi za to zapłacić. I czy mówimy o miliardach metrów sześciennych, czy o różnicach pomiędzy wyeksportowanym gazem a gazem sprowadzanym do Polski... Pamiętajmy o tym – widzieliśmy to na slajdach – że ten gaz jest bardzo drogi, w związku z czym PGNiG, eksportując gaz na rynki sąsiednie, tam, gdzie jest taniej, nie sprzedaje go po tej cenie. Jeżeli PGNiG chciałoby eksportować, musiałoby zaniżyć cenę, w związku z czym trzeba by było coś zrobić z tą różnicą. I znowu ta różnica weszłaby do taryfy.

Skoro już jesteśmy, proszę państwa, przy temacie taryfy, to powiem, że w rozporządzeniu taryfowym jest wyraźnie napisane, mówi się tam bez żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z cenami maksymalnymi. Nie

chciałbym, żebyście o tym zapominali. Przedsiębiorstwa, które składają wniosek o zatwierdzenie taryfy, korzystają z tego zapisu, ale on nie przekłada się na rzeczywiste życie gospodarcze. Oczywiście trzeba liczyć się z możliwością interwencji bądź koniecznością wytłumaczenia pewnych ruchów czy pewnych zasad budowania taryfy dla konkretnych grup odbiorców, UOKiK może mieć pewne zastrzeżenia w tym zakresie – chodzi o sprawiedliwe traktowanie grup odbiorców – ale to jest rzecz techniczna, jaką należy zrobić, a nie fundamentalna. W rozporządzeniu taryfowym wyraźnie mówi się, że mamy do czynienia z cenami maksymalnymi.

I kwestia, którą kilka razy panowie z PGNiG podkreślali i z którą trudno się nie zgodzić. Otóż jak tu mówić o sprawiedliwości, jak tu mówić o równym traktowaniu wszystkich podmiotów, jeżeli rzeczywiście zgodnie z rozporządzeniem, nazwijmy je, magazynowym, podmioty, które importują gaz do Polski w ilości, o ile dobrze pamiętam, do 100 milionów m<sup>3</sup>, nie muszą tworzyć zapasów obowiązkowych. A PGNiG musi. Co to znaczy? To znaczy, że cały koszt związany z tymi zapasami obowiązkowymi spada na jedną firmę. Przedsiębiorstwa przemysłowe importujące gaz nie muszą tworzyć takiego zapasu, ale w sytuacji jakiegokolwiek zagrożenia czy na przykład nierealizowania kontraktu przychodzą do PGNiG i proszą o gaz. Ten gaz ma wyższą cenę, bo PGNiG gwarantuje im to bezpieczeństwo i magazyny. My od pewnego czasu rozmawiamy z Ministerstwem Gospodarki na temat zmian przepisów mówiących o zapasach obowiązkowych. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie te rozmowy zakończą się jakimś konkretnym rezultatem. Ale to, o czym ja nie mogę zapomnieć, to jest sposób, w jaki buduje się taryfy, to są elementy cenotwórcze, jakie składają się na taryfę. I dlatego w pełni rozumiem dzisiejsze stwierdzenie PGNiG: uwolnijmy rynek. Przecież oni są bezpieczni, oni wiedzą, że stratę, którą poniosą w wyniku uwolnienia rynku, pokryją wszyscy konsumenci, bo oni przyjdą do Urzędu Regulacji Energetyki z wnioskiem taryfowym, a my nie będziemy mieli tytułu do tego, żeby odmówić im zatwierdzenia tej taryfy. Chyba się zgodzicie, że to nie jest do końca fair.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz, szalenie istotna, a mianowicie rozporządzenie dywersyfikacyjne, o którym zapominamy. Uważam, że również w tym przypadku głęboka myśl nie jest potrzebna. Proszę państwa, chcemy liberalizować, chcemy budować wolny rynek, ale ten wolny rynek wciąż jeszcze – za kilka miesięcy to się zmieni – w przeważającej mierze jest uzależniony od jednego źródła. Pełna liberalizacja, pełna niezależność, pełna realizacja polityki będzie wtedy, kiedy tych źródeł będzie kilka, kiedy one nawzajem będą się uzupełniać, a nie wtedy, kiedy sytuacja będzie taka... My chcemy troszeczkę wyjść przed szereg, wszystko sobie pięknie zbudować, tymczasem jeden ruch małego domina może przewrócić wszystkie nasze układanki. Bardzo proszę, pamiętajmy o tym, pamiętajmy, że to nie jest gra tylko jednego przedsiębiorstwa, ale wszystkich użytkowników tego rynku, każdego najmniejszego konsumenta, który, używając gaz chociażby do gotowania wody na herbatę, płaci cenę wynikającą z taryfy, w którą teoretycznie można włożyć wszystko.

I ostatnia wiadomość. Od połowy tego roku w państwa rachunkach uwzględniona jest cena energii, a nie cena metra sześciennego. Zwróćcie, proszę, państwo uwagę na cenę tej energii i zobaczcie, jak się przedstawia relacja ceny energii zawartej w gazie do ceny energii elektrycznej. Okazuje się, że gaz jest bardzo tani. Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

I teraz pani dyrektor, proszę bardzo.

To jest ostatnia część pierwszego punktu porządku naszych obrad.

### **Dyrektor Departamentu Ropy i Gazu w Ministerstwie Gospodarki Małgorzata Szymańska:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Powiem o kilku kwestiach wymagających sprostowania. My co roku publikujemy sprawozdanie na bazie danych statystycznych pozyskiwanych przez ministra gospodarki bezpośrednio z przedsiębiorstw sektora gazowego. Obecnie na naszej stronie internetowej dostępne jest sprawozdanie za 2013 r. podsumowujące zużycie gazu i stan dostaw do kraju. Za rok 2013 zużycie wyniosło 15 miliardów 900 milionów m<sup>3</sup> – takie są dane z oficjalnych statystyk – z czego 4 miliardy 460 milionów, w przeliczeniu na gaz wysokometanowy, pochodziło z krajowego wydobycia, 9 miliardów 111 milionów pochodziło z importu z Federacji Rosyjskiej, a 2 miliardy 700 milionów – z tak zwanego nabycia wewnątrzspółnotowego, czyli przywozu z obszaru Niemiec i Czech. To tyle, jeśli chodzi o liczby i zużycie na polskim rynku.

Zdecydowanie potwierdzam opinię pana prezesa URE: rozporządzenie taryfowe od połowy 2013 r. jest aktem obowiązującego prawa. Stanowi ono, że cena taryfowa jest ceną maksymalną, której nie można przekroczyć. Ale nie ma żadnych przeszkód, aby wynegocjować niższą cenę, uzyskiwać upusty – to tylko kwestia uzgodnień pomiędzy dwoma partnerami handlowymi.

Jeżeli chodzi o inne rozwiązania prawne, które były tutaj wymieniane... Zdecydowanie zgadzam się z moimi przedmówcami, że rozporządzenie dywersyfikacyjne wymaga korekty. Jest to akt prawa, który w naszej ocenie mocno nie przystaje do prawa unijnego, tworzy bariery w nabyciu gazu z obszaru Unii Europejskiej. W związku z tym przygotowaliśmy nowelizację tego aktu, która przeszła już etap konsultacji wewnątrzresortowych w Ministerstwie Gospodarki. Teraz oczekujemy na decyzję kierownictwa ministerstwa, że możemy udostępnić ten akt do powszechnych konsultacji, zarówno ze wszystkimi uczestnikami rynku, jak i z pozostałymi resortami. Tak więc spodziewam się, że w ciągu najbliższych tygodni projekt tego rozporządzenia zostanie udostępniony do konsultacji. Pamiętajmy, że – ta kwestia pojawiła się już w dyskusji – w Europie można handlować gazem w odrywaniu od fizycznych przepływów, niemniej jednak w naszej części Europy zwykle mamy do czynienia z gazem pochodzącym z jednego źródła. A więc

nawet jeśli uznamy, że ma on pochodzenie europejskie, to de facto... A jak wyglądają te przepływy w naszej części Europy, to wszyscy wiemy.

Jeżeli chodzi o kwestię ustawy o zapasach... Ponieważ dzisiaj jesteśmy bardzo mocno uzależnieni od dostawy z jednego kierunku, w naszej ocenie wymóg posiadania zapasów obowiązkowych w obecnej sytuacji jest kwestią nieuchronną. I nie widzę możliwości, żeby znacząco zrewidować ten obowiązujący dzisiaj system. Jeżeli chodzi o kwestię zapasów, to w kilkakrotnych nowelizacjach tej ustawy, po pierwsze, dopuściliśmy możliwość utrzymywania zapasów nie tylko na terytorium Polski, ale także w państwach sąsiednich, które są połączone z Polską systemem przesyłowym; po drugie, dopuściliśmy zwolnienie dla małych przedsiębiorców, którzy dopiero rozpoczynają działalność importową i nie przekraczają ilości 100 milionów m<sup>3</sup>. Przy 16 miliardach naszego zużycia 100 milionów to ilość doprawdy niewielka. Takich przedsiębiorców, którzy uzyskali zwolnienie, jest w tej chwili kilkudziesięciu, zaś takich, którzy faktycznie rozpoczęli import, mogą policzyć na palcach jednej ręki. A więc skala tego zjawiska to nie jest skala, która w jakikolwiek sposób zagrażałaby sytuacji dominującego dostawcy.

Jeżeli chodzi o kwestię tych 30%... Prawdę mówiąc, nie znam danych za rok 2014, jest za wcześnie, aby podsumować ten rok. Z kolei jeśli chodzi o rok 2013, to z tych niemalże 16 miliardów m<sup>3</sup> zużycia według publicznie dostępnych, oficjalnych danych statystycznych import poza Grupą Kapitałową PGNiG wynosił 600 milionów m<sup>3</sup>, czyli około 5% – takie są dane dostępne Ministerstwu Gospodarki. Bardzo chętnie podsumuję rok 2014 tak dobrym wynikiem, wskazującym na 30%, ale na dzisiaj takimi danymi nie dysponuję. W związku z tym nie mogę potwierdzić informacji przekazanych przez przedstawicieli PGNiG.

Pojemności magazynowe dostępne w kraju uległy radykalnemu powiększeniu, są udostępniane zgodnie z zasadą TPA, mogą z nich korzystać inne firmy. A zatem nie widzę przeszkód, aby z tych magazynów korzystali również ci, którzy przekroczą próg 100 milionów – w momencie przekroczenia tego uprawnienia do zwolnienia firmy są zobowiązane do utrzymywania zapasów. Oczywiście odbiorcy importujący gaz na własne potrzeby mogą nie utrzymywać zapasów, ale, po pierwsze, dotyczy to importu wyłącznie na własne potrzeby, nie do dalszej odsprzedaży, a po drugie, zgodnie z obowiązującym systemem bezpieczeństwa tacy odbiorcy nie są objęci gwarancjami i możliwością korzystania z systemu zapasów obowiązkowych utrzymywanych przez PGNiG. Zapasy obowiązkowe są środkiem nierynkowym i mogą być uruchamiane wyłącznie w sytuacji bardzo głębokiego kryzysu, który zagraża ciągłości dostaw dla odbiorców domowych, a zatem nie w przypadku drobnych zakłóceń, niewielkich wahań czy problemów kontraktowych dla odbiorców, którzy korzystają z alternatywnych dostaw. Tak że nie upraszamy aż tak bardzo systemu bezpieczeństwa, bo on jest dość skomplikowany. Ten system daje zdecydowane pierwszeństwo narzędziom rynkowym, a środki nierynkowe, takie jak ograniczenia czy zapasy, są uruchamiane w sytuacji naprawdę poważnych zakłóceń.

I chyba już ostatnia kwestia, ale dość istotna. Jest dla nas oczywiste, że kontrakty długoterminowe mają swoje miejsce w portfelu dostaw. Żadna z firm europejskich nie posiada wyłącznie kontraktów krótkoterminowych ani nie korzysta wyłącznie z dostaw spotowych. Zwykle firmy posiadają w swoim portfelu kontrakty długoterminowe. Kwestia warunków tych kontraktów, kwestia ich długości, kwestia ceny to sprawy bez wątplenia podlegające renegotiacjom. Wiele firm europejskich korzysta z możliwości renegotjacyjnych i mam nadzieję, że... Przed nami otworzy się wkrótce taka możliwość, jeśli chodzi o horyzont krótkoterminowy, a jeśli chodzi o horyzont średnio-, długoterminowy, to nasz kontrakt, zobowiązania rządowe trwają do 2022 r. Do roku 2019 jesteśmy zobowiązani podjąc decyzję co do ewentualnej kontynuacji kontraktu bądź jego zmiany. W ramach nowoprojektowanej polityki energetycznej państwa zaproponowaliśmy następujące działanie: do roku 2019 dokonamy ponownej oceny naszych możliwości infrastrukturalnych, które w ostatnich latach bardzo radykalnie się zmieniły, i ponownie podejmiemy decyzję co do tego, czy ten kontrakt należy kontynuować, a jeśli tak, to na jakich zasadach i jaką skalę. Infrastruktura, jaką będziemy dysponowali w najbliższych latach, stanowi ogromne narzędzie renegotjacji, które znacznie poprawia naszą pozycję w dyskusjach z dostawcami i stwarza znaczące możliwości dywersyfikacji dostaw. A zatem w naszej ocenie jest to punkt wyjścia do ponownej oceny sytuacji Polski w zakresie bezpieczeństwa dostaw gazu.

### Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję pani bardzo.

To właściwie było podsumowanie pierwszego punktu i w zasadzie możemy miękko przejść do punktu drugiego, który jest ściśle związany z pierwszym. Wysłuchaliśmy wszyscy tych dwóch opinii zgodnie z rzymską zasadą: niech będzie wysłuchana i druga strona, *audiatur et altera pars*. Na pewno jest tutaj sprzeczność interesów, co do tego nie ma wątpliwości. PGNiG bronił się dość skutecznie, używał elementów retorycznych, w wystąpieniach tej drugiej strony też były elementy retoryczne. W każdym razie dla mnie pocieszające jest to, że jeżeli mamy wprowadzić liberalizację, to musimy to oprzeć na dywersyfikacji dostaw gazu – to jest podstawowy warunek. Budowa infrastruktury, te wszystkie obowiązki... Zresztą prezes URE świetnie powiedział... Myślę, że sytuacja w tej chwili nie jest zadowalająca dla żadnej ze stron, ale w moim mniemaniu sytuacja poprawia się i ma szansę dosyć zdecydowanie poprawić się w ciągu najbliższych lat. I właśnie tak to wszystko bym podsumował. Niezależnie od stopnia niezadowolenia... To jest tak, jak przedsiębiorstwa państwowe nie są konkurencyjne... Na przykład KGHM ma kłopoty z konkurencyjnością z powodu cen energii. Oczywiście jeżeli ceny energii w Stanach będą w dalszym ciągu spadać, a Europa będzie je windować, to sytuacja będzie pewnie jeszcze gorsza, ale tego smutnego tematu nie chciałbym na razie poruszać.

Dziękuję bardzo za te wszystkie elementy. Rozumiem, że pan prezes Chadam przedstawił już swoje zdanie na temat dywersyfikacji. Ja chciałbym teraz, jeżeli chodzi o problem dywersyfikacji... W zasadzie wszyscy wiemy, na



czym ta dywersyfikacja polega. Chodzi o połączenia z południowymi sąsiadami, chodzi o połączenie z Niemcami, chodzi oczywiście o Świnoujście. Teraz proponowałbym – chyba że pani z Ministerstwa Gospodarki chciałaby zrobić krótkie wprowadzenie do tego tematu... Jeżeli nie, to ja bym prosił pana Grzegorza Stanisławskiego o przedstawienie – myślę, że to możemy zrobić – projektu, który jest elementem znakomicie wpisującym się w naszą dyskusję. Jeszcze raz powtórzę: jeżeli będzie zapewniona dywersyfikacja, to będziemy mogli renegecować kontrakty długoterminowe, w szczególności w dłuższym czasie, i dbać o to, żeby cena była maksymalna, żeby mogła spadać. Wszystko od tego zależy.

Tak więc poproszę przedstawiciela Polenergii o przedstawienie swojego pomysłu. To będzie już w ramach drugiego punktu, który, mam nadzieję, będzie krótszy. Rozmawiamy już dwie i pół godziny. Nie ogłaszam przerwy. Jak ktoś chce na chwilę wyjść, a potem wrócić, to oczywiście proszę. To będzie taka przerwa ruchoma, w zależności od indywidualnych potrzeb.

Proszę bardzo.

### **Prezes Zarządu Polenergia SA Zbigniew Prokopowicz:**

Dzień dobry. Nazywam się Zbigniew Prokopowicz. Jestem prezesem Zarządu Polenergii SA. Chciałbym państwu przedstawić projekt, nad którym pracuje nasza spółka. To jest projekt dotyczący połączenia gazowego zachód – wschód. Słyszeliśmy dzisiaj o wielu problemach związanych z konkurencyjnością polskiej gospodarki wynikających z wysokich cen gazu, słyszeliśmy również o zagadnieniach dotyczących dywersyfikacji dostaw do Polski, bezpieczeństwa. Wydaje nam się, że projekt, który chciałbym przedstawić, stanowi znakomitą odpowiedź na szereg tych problemów. Po pierwsze, projekt, który planujemy, zwiększa zarówno bezpieczeństwo gazowe Polski, jak również pozwala na dywersyfikację źródeł tych dostaw nie tylko dla Polski, ale także dla całego regionu, w tym Ukrainy. Po drugie, pozwala na zwiększenie konkurencyjności na rynku gazu poprzez dywersyfikację dostaw, na import z innych kierunków niż rynek rosyjski oraz zwiększenie integracji Ukrainy w ramach europejskiego systemu gazowego.

Projekt polega na wybudowaniu dwóch połączeń gazowych. Jedno to połączenie między Polską a Niemcami, gazociąg Bernau – Szczecin o przepustowości 5 miliardów m<sup>3</sup>, a drugie to połączenie między Polską a Ukrainą o możliwości przepustowej wynoszącej 8 miliardów m<sup>3</sup>. Ten projekt wykorzystuje istniejącą w Polsce infrastrukturę przesyłową, stanowi również znakomite uzupełnienie planów rozwoju, które przedstawił pan prezes Chadam, polegające na rozbudowie połączeń międzysystemowych między Polską, Czechami, Słowacją i Litwą. Chciałbym jednak zaznaczyć – to też zostało dzisiaj powiedziane – że rozbudowa tych połączeń w zasadzie nie pozwala na zwiększenie możliwości importowych gazu z kierunków niezależnych od kierunku wschodniego, rosyjskiego. Zwiększenie niezależności energetycznej Polski polega głównie na zwiększeniu integracji systemu Polski i krajów

regionu z systemem niemieckim. Chciałbym tutaj powiedzieć, że możliwości importowe Niemiec, jeśli chodzi o gaz niezależny od kierunku rosyjskiego, wynoszą na dzień dzisiejszy 130 miliardów m<sup>3</sup>. Niemcy z tych 130 miliardów m<sup>3</sup> na własne potrzeby zużywają 70 miliardów, w związku z czym posiadają rezerwę... eksport gazu do krajów Unii Europejskiej, w tym potencjalnie do krajów naszego regionu, może być na poziomie 60 miliardów m<sup>3</sup>. Jeszcze raz powtórzę: te dostawy, te 130 miliardów m<sup>3</sup>, są niezależne od kierunku rosyjskiego, Nord Streamu czy Jamału. Tylko dalsza, mocniejsza integracja systemów gazowych Polski i całego regionu z systemem niemieckim, po pierwsze, pozwoli nam na dalszą budowę bezpieczeństwa, po drugie, na dywersyfikację źródeł dostaw dla całego regionu, a po trzecie, stworzy dużą szansę na integrację systemu Ukrainy ze strukturami europejskimi.

Przedstawię kilka faktów na temat tego projektu. Spółka podpisała umowy z niemieckimi operatorami, które gwarantują przepustowość umownie na poziomie 5 miliardów m<sup>3</sup> z Niemiec do Polski. Przepustowość na poziomie 3 miliardów będzie dotyczyć gazu norweskiego, z Morza Północnego i z niemieckiego systemu gazowego. Oznacza to, że do Niemiec może w ogóle nie płynąć gaz z Rosji, a 3 miliardy m<sup>3</sup> gazu będą płynąć do Polski. Te 3 miliardy będą zupełnie niezależne od kierunku rosyjskiego. Istnieje również możliwość zwiększenia tych przepustowości o dwa miliardy z Morza Północnego po określonej, niewielkiej rozbudowie systemu niemieckiego. Czyli docelowo, już od 2018, 2019 r., Polska w przypadku realizacji tego projektu mogłaby importować 5 miliardów m<sup>3</sup> gazu niezależnego od kierunku rosyjskiego. Projekt jest bardzo zaawansowany, jest w takiej fazie, że, po pierwsze, posiadamy pozwolenie na budowę po stronie niemieckiej w odniesieniu do całości, całego przebiegu ponad 120 km odcinka niemieckiego. Po stronie polskiej to pozwolenie na budowę jest praktycznie w całości zabezpieczone, z wyjątkiem 4 km odcinka. Odcinek polski to ponad 20 km. Mamy uzgodnione z operatorami niemieckimi Gasunie, Ontras te właśnie możliwości przepustowe, o których mówiłem, w postaci podpisanych umów. Została opracowywana również koncepcja wspólnej realizacji tego projektu z Gaz-System. Uzgodniono także z regulatorami w Niemczech i Polsce określone warunki realizacji tego projektu, a więc poczyniono wstępne uzgodnienia z Bundesnetzagentur, regulatorem niemieckim, jak również z URE. Jest to – chciałbym to wyraźnie podkreślić – przyłączenie do płynnego systemu niemieckiego. Absolutnie nie jest to przyłączenie do jakichkolwiek odnog Nord Streamu, do samego Nord Streamu czy Jamału. Jest to przyłączenie do systemu Gaspool, do niemieckiego płynnego systemu z przepustowościami, takimi, jakie opisałem, czyli chodzi generalnie o 3 miliardy z kierunku zupełnie niezależnego od kierunku rosyjskiego i o 2 miliardy, o które można rozszerzyć... Projekt w żaden sposób nie zagraża pracy terminala LNG. Te przepustowości, te możliwości, które istnieją lub będą istniały, pozwalają na stuprocentową pracę terminala LNG i jednocześnie stuprocentową pracę gazociągu Bernau – Szczecin w ilościach odpowiednio: 5 miliardów i 5 miliardów. Ponadto my jako Polenergia deklarujemy gotowość podporządkowania pracy tego rurociągu Bernau – Szczecin pracy terminala LNG. Jako

Polenergia zobowiązujemy się również do tego, że od momentu uruchomienia tego projektu zachowamy kontrolę nad tym projektem przez co najmniej dziesięć lat. Chcemy również przyznać prawo pierwokupu Gaz-Systemowi w przypadku odcinka niemieckiego. Również z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju... Takie deklaracje przedstawiamy i absolutnie jesteśmy w stanie je zrealizować.

Jakie korzyści, Panowie Senatorowie, byłyby z tego projektu dla Polski? Przede wszystkim – nie chcę nadużywać tego słowa, ale... Rzeczywiście zwiększyłyby się bezpieczeństwo energetyczne kraju, bo docelowo byłoby to 5 miliardów m<sup>3</sup> gazu niezależnego od kierunku rosyjskiego. Po drugie, większa byłaby dywersyfikacja źródeł dostaw. Uzupełnienie tych planów, które Gaz-System wdraża w zakresie rozbudowy systemu polskiego i systemu przyłączy z krajami ościennymi, takimi jak Słowacja, Czechy, Litwa, jest bardzo dobre również ze względów strategicznych. Tak jak powiedziałem, pozwala to w pełni wykorzystać ten potencjał poprzez zwiększenie integracji z systemem niemieckim, który gwarantuje uniezależnienie się od gazu rosyjskiego. Jeżeli dzisiaj Niemcy kupują gaz od Rosji, to tylko dlatego, że mają bardzo dobre ceny.

Przechodzę do następnego punktu. Dopiero w sytuacji, gdy Polska będzie w pełni niezależna od dostaw z Rosji, będziemy mogli negocjować na bardzo dobrych warunkach ewentualny kontakt z Gazpromem. Bez możliwości stuprocentowego uniezależnienia się od Rosji negocjacje będą ciężkie. Jeżeli dzisiaj Niemcy mają zdecydowanie niższe ceny gazu niż Polska, to właśnie dlatego, że mogą powiedzieć Rosjanom: w ogóle od was gazu nie kupimy, możemy sobie kupić gaz z Norwegii, z Holandii. Te możliwości w przypadku Norwegii i Holandii, że tak powiem, przekraczają 100 miliardów m<sup>3</sup>. Przypomnę, że 70 miliardów to jest import. A więc nawet połączenia z Norwegią i z Holandią dają więcej niż krajowe zapotrzebowanie na gaz. Ponadto w świetle obecnych wydarzeń, jak mi się wydaje, pozwala to znacząco zwiększyć stopień integracji Ukrainy w systemie europejskim. Oczywiście w tym przypadku będzie konieczna rozbudowa odcinka Drozdowice – Bilcza. Zresztą rozmawiamy z Naftogazem na temat tego, w jaki sposób moglibyśmy ewentualnie współpracować w tym zakresie.

Projekt, o czym mówiliśmy, daje również... Koledzy z PGNiG mówili o możliwościach eksportu z Polski. Takie możliwości są zapewnione poprzez to, że dzięki uzgodnionym przepustowościom można wysłać tym gazociągiem gaz z Polski do Niemiec w ilości 3 miliardy m<sup>3</sup>, co pozwala na lepsze wykorzystanie gazoportu w Świnoujściu. Po prostu gazoport w Świnoujściu mógłby być wtedy wykorzystywany nie tylko na potrzeby Polski, ale także na potrzeby całego europejskiego, unijnego systemu gazowego.

Projekt zapewni również wzrost znaczenia Polski w regionie jako kraju tranzytowego, możliwości reeksportu czy eksportu tego gazu do innych krajów regionu. To się przełoży również – mówili o tym koledzy z innych przedsiębiorstw – na obniżenie taryfy, ponieważ im więcej gazu wysyłemy w ramach eksportu... W związku z tym Gaz-System w taryfie przesyłowej... Znajdzie to swoje odzwierciedlenie w potencjalnej obniżce taryfy przesyłowej dla klientów w Polsce.

Słyszeliśmy o problemie wysokich cen gazu, który jest faktem. Możliwość sprowadzenia gazu z systemu niemieckiego, który jest zdecydowanie tańszy, wpłynie znacząco również na obniżkę cen gazu w Polsce. A to z pewnością przyczyni się do zwiększenia konkurencyjności takich branż jak branża petrochemiczna, chemiczna czy stalowa. Chodzi także o wykorzystanie możliwości kupna tańszego gazu, o czym mówili koledzy z KGHM, na potrzeby elektrociepłownictwa, tak aby wytwarzanie energii z gazu stało się tańsze, bo ono dzisiaj rzeczywiście jest bardzo drogie. Jako prezes firmy, która posiada w swoim portfelu również aktywa gazowe, mogę to absolutnie potwierdzić. A jak wiemy, większe wykorzystanie gazu do wytwarzania energii przyczynia się znacząco do obniżenia poziomu emisji CO<sub>2</sub>, gdyż emisja ze spalania gazu jest dwukrotnie niższa niż ze spalania węgla. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję.

Chcę powiedzieć, że to wystąpienie miało być przedmiotem dyskusji na posiedzeniu rządu. To miało być wczoraj, ale, jak się zdaje, zostało przesunięte. Wiem, że jest jeszcze prezentacja, a to była taka wstępna informacja. Tę prezentację dostali na razie senatorowie, ale myślę, że możemy ją udostępnić na stronie.

Teraz chciałbym prosić pana prezesa Chadama o krótki komentarz do tego, co zostało powiedziane, ewentualnie PGNiG... Potem otworzę dyskusję. Pytania do pana Stanisławskiego...

Proszę bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, pomyliłem się... Chodziło mi oczywiście o pana Prokopowicza. No właśnie, wydawało mi się, że... Przepraszam bardzo, tak miałem zanotowane.

*(Brak nagrania)*

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Prosiłbym o jakiś komentarz, bo nazwa „Gaz-System” padała tutaj kilkakrotnie.

### **Prezes Zarządu Gaz-System SA Jan Chadam:**

Komentarz jest taki, że jest to jeden z wielu projektów, które w tej chwili analizujemy. W tym zakresie nie zapadły żadne decyzje, ponieważ przy okazji tego projektu pojawiają się różnego rodzaju obawy i zagrożenia... To wymaga bardzo wnikliwej analizy i oceny. Tak więc ten projekt jest w takiej fazie, że znane są, że tak powiem, kwestie koncepcyjne, ale nie zostały ustalone żadne kwestie dotyczące tego, w jaki sposób... dotyczące może nie tego, w jaki sposób, ale tego, czy i kiedy ten projekt będzie realizowany. Bardzo jasno chciałbym to powiedzieć, również z tych względów, o których mówiłem wcześniej.

Skoro już jestem przy głosie, to jeśli chodzi o te projekty, o tę całą paletę projektów, które analizujemy – ta informacja również się tutaj pojawiła... Jeśli chodzi o projekt Baltic Pipe, który był tutaj tyle razy wspomniany, to

chciałbym powiedzieć, że to nie jest tak, że jak my chcemy robić jakiś projekt... Projekt jest robiony również przez naszych partnerów. Projekt Baltic Pipe ma tak odległą perspektywę, ponieważ strona duńska nie jest już w tej chwili w ogóle zainteresowana tym projektem. Wróciliśmy do rozmów dopiero... Pomimo wielu spotkań w tym zakresie dopiero wróciliśmy do rozmów w maju tego roku. Tak że w przypadku projektów międzynarodowych zawsze wygląda to tak, że po jednej i drugiej stronie musi być partner. Te projekty polsko-czeski czy polsko-słowacki też musiały, że tak powiem, znaleźć swoje miejsce. A chodzi o to, że bardzo często, również w Unii Europejskiej, interesy poszczególnych krajów czy poszczególnych operatorów nie koniecznie są zbieżne z naszymi interesami.

I jeszcze jedna informacja. Przy okazji odpowiem na pytania, które padły, jeśli chodzi o Baltic Pipe. A więc jest to projekt, który został zakończony na pewnym etapie. On został zaniechany, jak państwo wiecie, przez Polskę wiele lat temu, pewnie więcej niż dziesięć czy piętnaście lat temu, i powrót do tego projektu w tej chwili jest bardzo trudny albo nawet niemożliwy.

I jeszcze dwa zdania, jeśli chodzi o terminal LNG. W przyszłym roku terminal będzie gotowy do eksploatacji. W tej chwili stopień zaawansowania tego projektu można określić na dziewięćdziesiąt kilka procent, i to też... Zgadzam się z tym, że jest to realne, prawdziwe źródło dywersyfikacji. Ten projekt rzeczywiście traktujemy jako priorytetowy. On jest trochę opóźniony. O przyczynach nie chcę mówić, są one zdecydowanie bardzo złożone. Ten projekt jest o tyle interesujący, również z perspektywy cen gazu czy dywersyfikacji, że w tej chwili rzeczywiście partnerzy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady bardzo interesują się dostawami gazu do Polski. Myślę, że za parę lat to może mieć realny wpływ na rynek i na ceny gazu.

To chyba wszystkie sprawy, o których miałem powiedzieć. Tego projektu, tak jak powiedziałem, nie chciałbym w tej chwili komentować, bo on jest analizowany również na poziomie naszych organów korporacyjnych. W związku z tym wtedy, kiedy będziemy mieć wypracowaną ostateczną decyzję, ostateczne wnioski w tym zakresie, będziemy je prezentować. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Czy są jeszcze pytania albo uwagi?

Proszę bardzo, pan senator Dobkowski, pan senator Iwan, pan, i PGNiG.

### **Senator Wiesław Dobkowski:**

Dziękuję bardzo.

Ja mam kilka pytań. W zasadzie pierwsze pytanie miałem do przedstawiciela Gaz-Systemu. Chodziło mi o to, jak w strategię spółki Skarbu Państwa wpisuje się ten gazociąg... Ale pan z grubsza już odpowiedział na to pytanie, mówiąc, że na razie analizujecie ten projekt.

Mam jeszcze pytanie bardziej szczegółowe. Czy węzeł gazowy Bernau jest połączony z gazociągiem przesyłowym OPAL w Niemczech? To jest jedno pytanie.

Kolejne. Po co budować gazociąg Bernau – Szczecin, skoro istnieje rewers i jest możliwy przesył z Niemiec do Polski na gazociąg Jamał, który ma przepustowość na poziomie 34 miliardów m<sup>3</sup>, co ponaddwukrotnie przewyższa zapotrzebowanie Polski na cały gaz ziemny, na cały gaz, nie tylko na dostawy z Rosji, ale na cały gaz.

Poprosiłbym również o odpowiedź na pytanie, czy w spółce planującej budowę gazociągu zatrudniony jest doradca – czy jest zatrudniony albo czy doradza – pan Radosław Dudziński, który był wiceprezesem PGNiG i renegecował kontrakt z Gazpromem przy niekorzystnej cenie. Jeśli tak, to czy nie ma tutaj konfliktu interesów albo działań na szkodę PGNiG i Gaz-Systemu.

Prosiłbym o odpowiedź na jeszcze na jedno pytanie. Jak projekt Bernau – Szczecin wpisuje się w portfel kontraktowy PGNiG? Czy ten projekt nie będzie zagrażał tej spółce Skarbu Państwa? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Proszę, to jest seria pytań. Pan senator Iwan, następnie pan, a potem PGNiG.

Proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Iwan:**

Ja mam pytania może trochę głupiej natury... Czym się różni ten projekt od projektu pana Gudzwatego, który ja-koś przez ileś lat nie został zrealizowany, i dlaczego akurat teraz miałyby być realizowany? Jakie były przyczyny tego, że tamten projekt nie został zrealizowany?

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Proszę bardzo, pan chciał jeszcze zadać pytanie... Nie? Jeżeli nie, to w takim razie PGNiG.

Proszę bardzo, który z panów...

### **Zastępca Dyrektora Oddziału Obrotu Hurtowego w Polskim Górnictwie Naftowym i Gazownictwie SA Rafał Świąder:**

Ja mam jedno pytanie. Z czego wynika – znowu nawiążę do tych naszych wcześniejszych wypowiedzi – dysproporcja pomiędzy importem a eksportem? Czy to są przesłanki techniczne czy raczej regulacyjne? Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Panie Prezesie, proszę bardzo o odpowiedzi na te pytania.

### **Prezes Zarządu Polenergia SA Zbigniew Prokopowicz:**

Tak, mam masę pytań. Nie wiem, czy... Postaram się na nie odpowiedzieć w kolejności.



Odpowiedź na pierwsze pytanie. Tak jak powiedziałem, na dzień dzisiejszy mamy podpisane umowy z Ontrasem i uzgodniony term sheet, jeśli chodzi o umowy z Gasunie, które pozwalają na wyprowadzenie z systemu niemieckiego 3 miliardów m<sup>3</sup> gazu – jeszcze raz to powiem – niezależnie od tego, czy gaz do Niemiec z Rosji płynie, czy nie. Gaz może nie płynąć w ogóle z Rosji do Niemiec, a te 3 miliardy m<sup>3</sup> będą płynęły. 1,5 miliarda z tych 3 miliardów to konkretnie punkt łączeniowy w Emden, czyli gaz norweski, płynący konkretnie z Norwegii. W związku z tym potwierdzam to, co przed chwilą powiedziałem, czyli to, że te 3 miliardy są dostępne niezależnie od dostaw rosyjskich, a być może także kolejne 2 miliardy, według deklaracji Gasunie, z Norwegii. I to jest odpowiedź na pytanie pierwsze.

Pytanie dotyczące tego, czym się różni projekt Gudzowatego... Nie mam wiedzy, na temat tego, co to był w odpowiednim czasie projekt Gudzowatego... To jest oczywiście projekt, który spółka Polenergia odkupiła od firmy Bartimpex. A istotna różnica między stanem, kiedy był to projekt Gudzowatego, a stanem dzisiejszym, kiedy jest to projekt spółki, jest taka, że w ówczesnym czasie nie było tego wszystkiego, co jest dzisiaj, czyli uzgodnień z regulatorami niemieckimi, które pozwalają na realizację tego projektu, uzgodnień z operatorami sieci przesyłowej w Niemczech, Gasunie i Ontras. Dzisiaj one są, na dzisiaj wybudowanie tego projektu jest realne w roku 2018. Z pewnością ten stan w sposób istotny się zmienił z punktu widzenia developmentu tego projektu.

Jeżeli chodzi o pytanie PGNiG dotyczące tego, że w jedną stronę ma płynąć 5 miliardów m<sup>3</sup>, a w drugą – 3 miliardy... Nie chcę wchodzić w szczegóły techniczne dotyczące podziału na moce bezwarunkowe ciągłe, warunkowe ciągłe. Taka dysproporcja, odpowiadając krótko, wynika z technicznych przyczyn systemowych. Takie uzgodnienia poczyniliśmy z operatorami niemieckimi i właśnie z tego to wynika.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące pana Dudzińskiego... Pan Dudziński nie jest zatrudniony w spółce Polenergia SA, która jest właścicielem tego gazociągu, która zamierza realizować ten gazociąg. Pan Dudziński jest zatrudniony w spółce Polenergia International, która zajmuje się generalnie działalnością grupy Kulczyk Investment poza granicami Polski. Pan Dudziński nie jest związany w żaden sposób z projektem rurociągu Bernau – Szczecin.

Nie wiem, czy na wszystkie pytania udało mi się odpowiedzieć...

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Czy jeszcze... Proszę bardzo.

### **Ekspert do spraw Energetyki w Radzie Programowej Prawa i Sprawiedliwości Janusz Kowalski:**

Ja mam pytanie do pana prezesa. Ponieważ pan nie mówi senatorom prawdy, mam pytania konkretne, techniczne. Czy prawdą jest, że w Polsce północno-zachodniej, gdzie mamy do czynienia z dwoma gazociągami,

Szczecin – Gdańsk i Szczecin – Lwówek, możemy uplasować 5 i 7,5 miliarda m<sup>3</sup>... A więc ten projekt nijak ma się do projektu terminala i sprowadzania 7,5 miliarda m<sup>3</sup> gazu, tego gazu nie da się tam zmieścić. Pan oczywiście wspomina o dwóch spółkach, z którymi państwo są dogadani, czyli Gasunie... Ale to jest spółka, która jest udziałowcem Nord Streamu. Przekonywanie dzisiaj senatorów co do tego, że Gasunie będzie sprowadzać gaz z Norwegii, że nie będzie brać gazu z OPAL, jest oczywiście jakąś fantazją, tak oczywiście nie będzie. Z kolei spółka Ontras, o której pan mówi, to spółka VNG, która w 25% należy do Gazpromu. A więc warto, aby senatorowie wiedzieli, z kim państwo są dogadani. Tak że przekonywanie, że to będzie jakiś gaz norweski, jest oczywiście fantasmagorią. Będzie to po prostu gaz z Nord Streamu, z OPAL, którym chcecie państwo – tak jak kiedyś Gudzowaty, teraz pan Kulczyk – zasilać Polskę z kierunku zachodniego.

I ja się zgadzam z panem przewodniczącym, przede wszystkim jako obrońca słowa „dywersyfikacja”, że to nie będzie żadna dywersyfikacja, jeśli będziemy dostawać z kierunku zachodniego rosyjski surowiec. Tak naprawdę odpowiedź na to, czy ten projekt jest zgodny z polską racją stanu, jest w prezentacji Gaz-Systemu. Ten projekt nie jest zgodny z polską racją stanu, bo nie po to Gaz-System robi na gazociągu jamalskim rewers fizyczny, żeby dzisiaj wspierać budowę konkurencyjnej wobec gazoportu i tych wielomiliardowych nakładów na budowę gazociągów do Polski północno-zachodniej prywatnej inicjatywy pana Kulczyka.

I jeszcze ostatnia ważna rzecz, o tym pan prezes nie powiedział. Polenergia chce wyłączenia z trzeciego pakietu, czyli z TPA, tego połączenia, czyli w żaden sposób ten gaz nie będzie sprzyjał ewentualnym kryzysowym dostawom, to będzie po prostu rosyjski gaz, który będzie wręcz konkurencyjny wobec polskich interesów bezpieczeństwa energetycznego. Jeżeli chcemy mieć gaz norweski, to rzeczywiście – tutaj zgadzam się z panem prezesem Chadamem – musi być wsparcie rządu polskiego, musi być renegocjacja projektu Baltic Pipe i trzeba zastanowić się nad tym, jak w nowych warunkach ten projekt kontynuować. Innymi słowy, ja jestem, że tak powiem, patriotą Gaz-Systemu. I właśnie w prezentacji Gaz-Systemu są odpowiedzi na pytania, czy jest to projekt zgodny z polską racją stanu. Chciałbym, żeby pan po prostu mówił senatorom prawdę co do przepustowości po polskiej stronie, co do tego, z kim są państwo dogadani i jaki gaz będzie płynął. Nie będzie to żaden norweski gaz. Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Jedna uwaga: ta cała prezentacja nie była na wyłączny użytek senatorów, była na użytek całej sali, pan też słuchał. Chciałem zwrócić na to uwagę.

Czy pan prezes chciałby odpowiedzieć?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę bardzo.

Czy są jeszcze jakieś inne pytania?

Proszę, może najpierw pytania, a potem pan...

Proszę bardzo, proszę o przedstawienie się i zadanie pytania.

**Członek Zarządu  
Polenergia International  
Grzegorz Stanisławski:**

Dzień dobry, witam, Grzegorz Stanisławski, wiceprezes Polenergia International. Ja chciałbym tylko ustosunkować się do poprzedniej wypowiedzi. Być może racja stanu to jest takie pojęcie, które bardzo łatwo pan definiuje... Mówi pan nieprawdę, ponieważ projekt jest podłączony do hubu Gaspool i na nim ilość rosyjskiego gazu jest płynna. Mówi pan nieprawdę, bo na tym hubie jest również gaz norweski, jest również inny gaz, i inna jest przede wszystkim cena tego gazu. Mówi pan nieprawdę również dlatego, że to na rewersie jamalskim jest gaz rosyjski. Ja rozumiem, że w pana interesie... że występuje pan tutaj jako rzecznik gazu rosyjskiego. Nasz projekt mówi nie o dywersyfikacji, ale o uniezależnieniu od gazu rosyjskiego, i o tym trzeba pamiętać. Trzeba pamiętać o tym, że dzisiaj tego gazu mamy 74%, ropy mamy 93%. Rocznie płacimy na Kreml około 70 miliardów zł. Czy nie warto by było mieć dodatkowych kanałów dywersyfikacji, rozwiniętych po stronie zachodniej, aby móc zaopatrywać się również z innych źródeł gazu niż gaz z Rosji, niż gaz z Gazpromu? I to jest fakt, o którym powinniśmy mówić – chodzi o uniezależnienie się od gazu rosyjskiego. Dziwię się przedstawicielom Prawa i Sprawiedliwości, że wypychają nas w objęcia gazu rosyjskiego. Dziękuję.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Ja chciałbym uniknąć w tej chwili dyskusji ogólnopolitycznej dotyczącej... Mówiliśmy, że termin „bezpieczeństwo energetyczne” jest nadużywany, ale termin „racja stanu” jest terminem jeszcze bardziej nadużywany i bardziej, że tak powiem, rozciągliwym. W każdym razie mnie w tej chwili chodziło raczej o pytania konkretne i przedstawienie... Proszę o nieużywanie tych takich wielkich słów, bo czasami to w bardzo dużym stopniu zależy od interpretacji...

Czy są jeszcze pytania? Pan senator Dobkowski, a potem...

**Senator Wiesław Dobkowski:**

Ja już miałem nie zabierać głosu, ale ostatni przedmówca mnie do tego zmobilizował. Pan nie powiedział o tym, że w Świnoujściu buduje się terminal.

*(Głos z sali: Gazoport...)*

A ten cały gazociąg Bernau – Szczecin jest w pobliżu tego terminala, prawda?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Moment. Właśnie ten gazociąg będzie konkurencją dla... On mieści się bardzo blisko terminala, gdzie są zupełnie niezależne od Rosji dostawy gazu. A więc niech pan nam tu nie wciska kitu, że my chcemy od Rosji, bo my właśnie... To znaczy ten terminal zaczął być budowany za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości i w zasadzie z inicjatywy świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zaczął być budowany właśnie po to, żeby uniezależnić się od dostaw rosyjskiego gazu. Budowany jest również cały

system sieci przesyłowych, do których ten terminal zostanie przyłączony. I co teraz? Ten system sieci przesyłowych ma określoną przepustowość, tak? To rząd polski, Polska podjęła tak duży wysiłek, żeby ten system po prostu zbudować, a teraz z tego systemu sieci będzie po prostu korzystał dostawca, jak pan mówi, Kulczyk i spółka, tak? Czyli to jest interes Polski... To po co Polska włożyła tak wielki wysiłek w budowę tego całego systemu sieci przesyłowych? Po to, żeby przesyłać z terminala w Świnoujściu. Dziękuję.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Czy jeszcze ktoś chciałby...

Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Czy jeszcze ktoś ma pytanie do pana prezesa? Skoro nie, to będzie to ostatnie pytanie.

Panie Senatorze Przewodniczący, proszę o pytanie.

**Senator Stanisław Kogut:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Drodzy Goście!

Ja, wie pan, jestem senatorem Prawa i Sprawiedliwości, ale unikam, jak chodzi o dobro Rzeczypospolitej, konfrontacji na język. I uważam, że pan robi kardynalny błąd, bo jeśli pan tu przyszedł jako polityczny, to powinien pan tu w ogóle nie przychodzić. Ja chciałbym zapytać pana... Moim najlepszym przyjacielem był świętej pamięci pan profesor Motyczka, który cały czas walczył, aby ujarzmić metan. Przecież wiemy, do czego ostatnio doprowadził metan. Doprowadził do ogromnej tragedii – pięciu górników poniosło śmierć, a reszta walczy o życie w Siemianowicach. A moje pytanie jest takie: kiedy doprowadzimy do tego, że będą wykorzystywane polskie zasoby i że będziemy realizować – pytam o to jako przyjaciel świętej pamięci profesora Motyczki z Platformy Obywatelskiej – propozycje profesora, bo on sam już nie może, w odniesieniu do ujarznienia metanu? Ja nie chcę wypowiadać się o gazoporcie, ja widzę, co tam się dzieje. Litwini już oddali u siebie gazoport, a tutaj to trwa i trwa, i jeszcze będzie trwało. Przecież możemy powiedzieć: wiemy, skąd będzie gaz i za co Polska będzie płaciła. Gaz będzie płynął z Kataru, nie ma co tego ukrywać. Ale najbardziej zależy mi na tym, żeby, jeśli chodzi o bezpieczeństwo Polski, nie było to ponad podziałami politycznymi, bo naprawdę, wie pan... Pan jako prezes ma świadomość tego, że można dokonać rozbioru gospodarczego. Wie pan, taki rozbiór może nastąpić, bo my teraz naprawdę uzależniamy się od Niemiec. Dobrze pan wie, kto jest w radzie nadzorczej Gazpromu, i chyba wyśmienicie pan wie, ile bierze pan Schröder, były kanclerz Niemiec, za to, że się porozumieli z panem Putinem i zrobili obejście Polski dnem Bałtyku, żeby Polskę uzależnić, że tani dadzą Niemcom... Ja mogę nie kochać pani Merkel, ale uważam, że powinna dostać najwyższe odznaczenie europejskie za to, że tak dba o swoich przedsiębiorców i o swój kraj: wy, Polaczki, jakby co, to kupujcie u nas. A więc główne pytanie jest o ten metan, o węgiel brunatny. Wiemy dobrze, że były takie sytuacje, że nawet z krajów arabskich chcieli zainwestować, żeby przetwarzać pol-

ski węgiel brunatny, a nawet kamienny, po to, żeby mieć własny produkt. Ja już nie pytam o inne rzeczy. I dziękuję panu przewodniczącemu, że powiedział, że te sprawy mają być ponad podziałami politycznymi. Akurat Senat, wie pan, Panie Prezesie, jest Izbą refleksji i my staramy się rozmawiać tak, żeby był dialog, a nie mowa nienawiści, bo nienawiść... Sami wiecie, Państwo Drodzy, do czego doprowadza nienawiść. Niedawno były wybory na Ukrainie, więc wiecie, co z tym krajem się dzieje. Ja bym mógł tu wiele politycznych rzeczy powiedzieć. Mógłbym zapytać, czego pan Rapciak szukał w gazoporcie, kto go rozliczył, mógłbym zapytać, co robił pan minister Grad, za co brał tyle pieniędzy, taką kasę, ale nie chcę zaostrzać tej debaty, ino mówię o konkretnych pytaniach. Mnie interesuje bardzo ten metan. I dlatego, żeby mieć czyste sumienie w stosunku do mojego najlepszego kolegi i przyjaciela z Platformy, świętej pamięci pana senatora Motyczki...

Drugie. Jak wykorzystamy ten nasz węgiel brunatny?

Trzecie. Co z tym gazoportem? Kiedy będzie skończony? I co z tą umową z Katarom? Dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Zaraz oddam głos panu profesorowi, ale najpierw... Panie Senatorze Przewodniczący, myślę, że pytanie o metan i węgiel brunatny to pytanie skierowane do innych osób, w związku z czym proponuję... Myślę, że w ogóle na temat gazyfikacji węgla i kilku innych...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście, tak, ale faktycznie to jest temat... Ja jestem nawet gotów zrobić osobne spotkanie na temat metanu – czemu nie? – tak aby to było techniczno-gospodarcze...

Proszę bardzo, jako ostatniemu oddaję głos... Jeszcze raz przepraszam.

Pan Zbigniew Prokopowicz, proszę bardzo.

### **Prezes Zarządu Polenergia SA Zbigniew Prokopowicz:**

Jeżeli chodzi o pierwsze wypowiedzi, dotyczące tego, skąd ma płynąć gaz... Ja chciałbym sprowadzić to do merytorycznej dyskusji. Otóż rurociąg Bernau – Szczecin, ten projekt, daje możliwość przepustowości, która może być całkowicie – chodzi o 3 miliardy m<sup>3</sup> gazu – uniezależniona od dostaw z kierunku rosyjskiego. Ale my jako spółka nie sprzedajemy gazu, my sprzedajemy tylko przepustowości, czyli dajemy wszystkim firmom, uczestnikom rynku gazowego w Polsce możliwość zakupu gazu i wykorzystania przepływu w tym rurociągu z kierunku i od dostawcy, od jakiego chcą... Głównie są to dostawcy funkcjonujący na rynku niemieckim, czyli, jak podejrzewam, duże międzynarodowe zachodnie grupy gazowe, które tam funkcjonują. W związku z tym – jeszcze raz o tym powiem – projekt daje możliwość zakupu gazu z systemu Gaspool, czyli płynnego systemu oraz systemu norweskiego.

Drugie pytanie czy refleksja, która się tutaj pojawiła... Mógłby pan przypomnieć? Aha, chodziło o operatorów sieci przesyłowej w Niemczech. Oczywiście w Niemczech istnieje kilku operatorów sieci przesyłowej, którzy zajmują się przesyłem, tak jak w Polsce Gaz-System. Tam jest kilku

operatorów, nie jeden, tylko kilku operatorów sieci, i oni po prostu przesyłają gaz. Wydaje mi się... To znaczy jestem przekonany, że struktura własnościowa operatorów niemieckich, którzy są pod pełną kontrolą regulatora niemieckiego i państwa niemieckiego, nie odgrywa żadnej roli.

### **Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, nasze posiedzenie trwa już trzy godziny i pięć minut...

A, proszę bardzo. W takim razie jeszcze Gaz-System.

### **Prezes Zarządu Gaz-System SA Jan Chadam:**

Dosłownie sekundę, dla uporządkowania... Ja bardzo merytorycznie chciałbym odnieść się do dwóch kwestii. Pierwsza to terminal. Otóż bardzo bym prosił, żeby zwrócić uwagę... My akurat nie odpowiadamy za budowę terminala, do tego jest powołana specjalna spółka, a więc nie o to chodzi. My koordynujemy całą tę inwestycję. Chciałbym powiedzieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze, nie możemy porównywać terminala, który budujemy, do terminala litewskiego, bo to jest tak, jakby porównywać pływający statek do budowli, która jest budowana od początku. W roku chyba 2007 – nie pamiętam... Ja dołączyłem do spółki, jak powiedziałem, w roku 2009... Wtedy w ogóle rozpoczęliśmy tę inwestycję, finansowanie i tak dalej, ale oczywiście decyzje strategiczne co do tego, gdzie i jaki ma być terminal, zapadały wcześniej. Nie chciałbym w tej chwili dyskutować, czy one były słuszne, czy nie... W każdym razie nie możemy porównywać dwóch różnych projektów, o całkowicie innej technologii, możliwości przechowywania gazu w stanie płynnym okresowo i tak dalej, to są dwa różne projekty. Powiedzmy sobie szczerze: Litwa kupiła gotowy terminal, czyli gotowy statek z możliwością regazyfikacji. Ja nie mówię, czy to jest wybór dobry, czy nie, tylko że rozmawiamy o dwóch różnych projektach.

I druga kwestia. Chodzi o to, żebyśmy bez emocji, nie dlatego... Tak jak powiedziałem, myśmy nie podjęli żadnych decyzji, ani takich, ani innych, w zakresie tego projektu, rozważamy dziesiątki różnych projektów, bo tak trzeba postępować w profesjonalnym życiu biznesowym. Ale planujemy – chciałbym powiedzieć tylko tyle – że wszystkie wejścia do polskiego systemu przesyłowego, do polskiego systemu gazowego w roku 2019 będziemy szacować na około 40 miliardów m<sup>3</sup> gazu, a przynajmniej trzydzieści kilka. A tak naprawdę o tym, jaki gaz będziemy kupować, będzie decydowała cena, dlatego że jeśli uczynimy ten rynek quasi globalny... Jeśli chodzi o rynek europejski, będzie decydowała cena. I wtedy to będzie decyzja... Kryterium ceny będzie podstawowym kryterium tego, czy wybierzemy LNG, czy nie wybierzemy LNG. Prawdopodobnie w przyszłym roku czy za dwa lata według tego kryterium nie wybralibyśmy LNG, ale za pięć lat – tak wynika z sygnałów, jakie mamy ze Stanów Zjednoczonych, nie tyle sygnałów prasowych, ile konkretnych rozmów – z całą pewnością będzie to LNG. A więc



tutaj nie konkretne połączenie... Jeszcze raz dystansuję się od ostatecznych decyzji. Nie konkretne, nie dodatkowe połączenie zdecyduje o tym, jaki będzie wybór dostawcy, czy to będzie gaz ze wschodu, czy z zachodu, tylko właśnie cena. Ale, jak wynika z tej dyskusji, o to chyba zabiegamy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Marek Ziółkowski:**

Proszę państwa, ja chciałbym jeszcze raz wszystkim serdecznie podziękować i powiedzieć, że moja obserwacja... Po pierwsze, zrozumiałem racje obu stron, jeżeli chodzi o pierwszy poziom dyskusji. W pewnym momencie te racje muszą zostać uwzględnione, co zresztą pan prezes bardzo dobrze ujął. Ja, usłyszawszy to i usłyszawszy o planach na najbliższe lata, jestem nastawiony, powiedziałbym,

optymistycznie. To znaczy myślę, że nasza sytuacja się poprawia, że poprawiają się możliwości. Po drugie, rzeczywiście dywersyfikacja dostaw i wszystkich możliwych kierunków, wszystko jedno, czy to będzie Katar, czy to będzie jeszcze coś innego, Norwegia, czy... To mogą być Stany Zjednoczone w pewnym momencie, chociaż nie wiem, jak to będzie wyglądało. Tak więc najpierw dywersyfikacja, a potem cena. A to, że będziemy budowali infrastrukturę, co stworzy możliwości zakupu gazu po najniższej cenie, będzie najlepszym sposobem realizacji tego, o co nam wszystkim chodzi.

Dziękuję państwu serdecznie. Dla mnie była to bardzo instruktywna debata. Dziękuję wszystkim uczestnikom.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jest, Panie Senatorze, będziesz pan miał metan. Dziękuję.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 15)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii